

Barbara Wachowska

**OD 11 LISTOPADA DO 11 LISTOPADA
CZYLI SPORY O SYMBOLICZNE ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI**

W życiu narodów zdarzają się tak ważne zjawiska, iż pamięć o nich utrwała się z pokolenia na pokolenie. Pamięć ta w szerokich kręgach społecznych funkcjonuje nie tyle na podstawie wszechstronnej i pogłębionej wiedzy faktograficznej, ile na wytworzonych w procesie narodzin, trwania, a głównie w fazie skutków tych wydarzeń, różnorodnych symboli. Wyrażają je pieśni, poezja, sztandary, znaki pamiątkowe, wybijające się postacie, szczególnie wyróżniające się okoliczności, sytuacje i momenty, których symbolem stają się określone dni. W nich to świadomość wiodących grup społecznych najczęściej sytuuje święta narodowe. Stają się wówczas te szczególnie wyróżniane dni, corocznie w różnych formach przypominane, trwałą wartością duchowego życia narodu, wnosząc do jego obyczaju historycznego i społecznego ważne w treści przesłania, często też mity i legendy.

Takim wyjątkowo doniosłym zjawiskiem w dziejach narodu polskiego w XX w. było odzyskanie w 1918 r., po 123 latach niewoli, niepodległości państwowej. Był to proces niesłychanie złożony zarówno w ujęciu chronologicznym, jak i sferze działań poszczególnych zorganizowanych grup społecznych, politycznych i militarnych. Odrodzenie państwa nie nastąpiło bowiem w wyniku jednorazowego aktu, ale było następstwem skomplikowanych, trwających dłuższy czas zdarzeń, przebiegających w nader złożonych uwarunkowaniach zewnętrznych i wewnętrznych.

Należy przeto zgodzić się z opinią, iż trudno znaleźć ów „moment, który by można zdecydowanie nazwać pierwszym, a więc takim od którego należy już liczyć suwerenny byt”¹. Przeto wybór odpowiedniej daty z szeregu wydarzeń zarówno roku 1918, jak i kilku lat poprzednich, a i pewnego

¹ A. Jarzębowska, *Podzwonne sporu o dzień narodzin II Rzeczypospolitej (70-lecie Niepodległej)*, „Perspektywy” 4 III 1988, nr 10, s. 32.

okresu późniejszego, okazał się sporny, budzący w społecznym odbiorze kontrowersje i polemiki, które trwały dziesiątki lat zarówno w niepodległej II Rzeczypospolitej, jak i po jej upadku, a odżyły w zupełnie innej konfiguracji politycznej i ustrojowej lat 80. XX w. Od zarania bowiem prezentowano w tej kwestii różne punkty widzenia, gdyż odpowiadać one miały różnym racjom politycznym spierających się stron. Polemiki pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami, przybierając często najostrzejszą formę, miały zarówno swój aktualny wymiar ideowy i polityczny, jak też konsekwencje historyczne, gdyż były sporami o tradycje „do których należy w pierwszej kolejności nawiązać”².

Toteż już generacja Polaków współczesna odradzaniu się polskiej państwowości, widząc „wiele takich chwil, w których zdawało się lub – jak zauważyła Maria Bogusławska, czynnie wówczas zaangażowana w prace Towarzystwa Szkoły Ludowej, a następnie Poznańskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych, autorka książek dla dzieci i młodzieży – w których wmawiano w nas, że to już dzień zmartwychwstania” i gdy „wielokrotnie ścierały się zdania na punkcie tego, który dzień i fakt można uważać za przełomowy w zmartwychwstaniu Polski”³ – dokonywała wyboru politycznego, a nierzadko i ideowego. Także Polacy lat 80. XX w., przyjmując symboliczną datę odradzania polskiej państwowości, dokonali kolejnego ideowopolitycznego wyboru. Jak słusznie bowiem zauważa Antoni Czubiński w pracy pt. *Spory o II Rzeczypospolitą*, zaakceptowanie owej „symbolicznej daty zależy od przyjętych kryteriów”⁴.

HISTORYCZNE PROPOZYCJE

Jakie więc dni i zachodzące w nich zdarzenia utrwały swą obecność w świadomości różnych ugrupowań Polaków? Wspomniana Maria Bogusławska pisała, iż pierwszym dniem „takim zdawał się być szesnasty sierpnia 1914 r. [podkr. B. W.], kiedy to w Krakowie zdecydowano za cały naród (bez przedstawicieli takowego) stanąć po stronie państw centralnych, bo one dadzą nam wolność”⁵. Wiązała ona ten dzień z powstaniem Naczelnego Komitetu Narodowego, utworzonego przez stronnictwa obozu aktywistycznego z przewodniczącym demokratą Juliuszem Leo, którego następnie w pełnieniu funkcji zastąpił konserwatysta Władysław Leopold Jaworski. Pisała w związku

² Tamże, s. 32.

³ M. Bogusławska, *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały dla urządzających obchody narodowe*, Lwów-Warszawa 1926, s. 301.

⁴ A. Czubiński, *Spory o II Rzeczypospolitą*, Poznań 1983, s. 62.

⁵ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 301.

z tym dniem: „...więc bez łez a z entuzjazmem żegnaliśmy zastępy: strzelców, sokolów, niedorostków, często dzieci całego tego pospolitego ruszenia dusz ofiarnych, które zbiegło się ze wszystkich stron Ojczyzny, źle odziane, źle uzbrojone, bo wierzyliśmy, że ten legion to Kohorta, przeznaczona do towarzyszenia triumfalnemu pochodowi Ojczyzny. A oni szli zahipnotyzowani wiarą powszechną i śpiewali: «Oto dziś dzień krwi i chwały!». I poszli i kładli się szeregami pod Rokitną, Mołotkowem, Krzywymi Płatami”⁶.

W oczach wielu do dnia symbolu zdawał się urastać 5 VIII 1916 r., „kiedy to na stokach warszawskiej cytadeli w obecności niezliczonych rzesz stawiano krzyż Romualda Traugutta, w miejscu gdzie stała jego szubienica, wyrażając przez ten akt, że oto Polska wolna, gdy wolno jej czcić swoje proroki”⁷. W uroczystościach uczestniczyły szerokie kręgi społeczne. Zaanżażowani byli w nie socjaliści. W uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w Warszawie brał udział Artur Śliwiński. Przy jednej z czterech trybun przemawiał Ignacy Daszyński, „sam wzruszony niezmiernie”⁸. Podniosły artykuł zamieściła „Myśl Niepodległa”, redagowana przez Andrzeja Niemojewskiego⁹. Społeczeństwo, w którym, jak opiniował Michał Sokolnicki, „nastąpiła konsolidacja i zjednoczenie” wiązało te uroczystości także z pierwszą rocznicą opuszczenia przez Rosjan Warszawy, które nastąpiło 5 VIII 1915 r. Widziano w nim „historyczne wypełnienie kary na Rosji za to, iż 5 VIII 1864 r. władze carskie straciły Romualda Traugutta i członków powstańczego Rządu Narodowego”. Obchody te bowiem przybrały wybitnie antyrosyjski

⁶ Tamże, s. 301, 302. Bitwa pod Mołotkowem stoczona została przez II Brygadę Legionów z armią rosyjską 29 X 1914 r. Brygada poniosła znaczne straty, liczone w 1000 zabitych ludzi, rannych i zaginionych. Komenda Legionów już od 1915 r. począwszy wprowadziła zwyczaj uroczystych obchodów tej rocznicy. Odprawiano nabożeństwa, dekorowano medalami walecznych żołnierzy II Brygady (zob. bliżej A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, Warszawa 1988, s. 360). Bitwę pod Krzywopłatami stoczył z armią rosyjską 1 Pułk Piechoty Legionów dowodzony przez Józefa Piłsudskiego, po śmiałym marszu–manewrze rozpoznawczym przez Ulinę Małą (9–11 XI 1914 r.) skierował się do Krakowa w dniach 16–19 XI 1914 r., po czym w Suchej został przeformowany w I Brygadę Legionów Polskich (zob. bliżej J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. 4, Warszawa 1937, s. 248–402). Bitwę pod Rokitną nad Prutem w rejonie Czerniowiec stoczył pod dowództwem rotmistrza Zbigniewa Dunin-Wąsowicza 2 Szwadron 2 Pułku Ułanów II Brygady Legionów 13 VI 1915 r. z armią rosyjską. „Z bohaterskiej tej szarży [W. T. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1978, s. 57 – B. W.] nie wyzyskawszy pod względem taktycznym, powróciło kilku zaledwie ułanów, reszta, wraz z dowódcą, pozostała na pobojojuisku”. Ignacy Daszyński skomentował (*Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 184) – „Atak ten był zarządzony przez chwilowego komendanta, austriackiego Niemca Küttnera i był tylko bezcelowym zmarnowaniem kilkudziesięciu jeźdźców polskich”. Rocznicę szarży pod Rokitną przypominał corocznie w niepodległej Polsce Związek Legionistów i Związek Strzelecki. (*W 16-ą rocznicę szarży pod Rokitną*, „Gazeta Polska” 16 V 1931, s. 2).

⁷ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

⁸ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 246.

⁹ B. Limanowski, *Pamiętniki (1907–1919)*, Warszawa 1961, s. 439.

charakter¹⁰. Uroczystości te wyrosły na podłożu utrwalonego już kultu Traugutta, podobnie jak księcia Józefa, wybitnych postaci swego czasu – jak trafnie spostrzegł Henryk Samsonowicz – zaspokajały potrzebę wysokiej oceny własnego dorobku przez społeczeństwo polskie, które wyszło z XIX w. bez większych sukcesów, oraz przypominały Polakom cel najważniejszy stawiany przez wiele pokoleń, a w latach wojny szczególnie wyraziście – odzyskanie niepodległości¹¹. W klimacie spotęgowanych nastrojów niepodległościowych i wypatrywania ich rychłego spełnienia, nietrudno było dzień ten widzieć w majestacie święta państwowego odrodzenia. Ale jak słusznie zauważył Jan Kancewicz, obchody stracenia R. Traugutta na stokach warszawskiej cytadeli urządzone zostały ze szczególną okazałością, gdyż okupant, przygotowując akt 5 listopada, chciał maksymalnie wykorzystać polskie uczucia antyrosyjskie i niepodległościowe. Przeto organizowanie tych manifestacji nieprzypadkowo lewica robotnicza uznała za podziękowanie składane przez inspiratorów władzom niemieckim za zapowiedź realizacji „rozwiązania kwestii polskiej”¹².

Toteż – dodaje wspomniana Maria Bogusławska – „gdy taż cytadela zaczęła zapierać się najwybitniejszymi patriotami, dlatego tylko, że wyczuli fałsz i podstęp, Polska przekonała się, że nie był to jeszcze dzień zmartwychwstania, dzień największy z ostatnich przeżyć, ale jeden sporadyczny, piękny dzień w naszym niewolniczym życiu”¹³. Opinia społeczna żywo reagowała na każdy nietakt czy deprecjonowanie miejsca i symbolu kultu. Toteż burzliwe protesty wywołała wiadomość, iż wojskowe władze okupacyjne zamierzały uroczystość zaprzysiężenia legionistów zaplanowaną na 5 VII 1917 r. odbyć z wielką paradą pod Krzyżem Traugutta. Przysięga, która obligowała polskich żołnierzy do dotrzymywania wierności braterstwu broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych, mająca tu być złożoną, godziła najgłębiej w poczucie patriotycznej godności i honoru Polaków. Toteż wskutek protestów została ona z tego miejsca odwołana¹⁴.

Symbol i miejsce pozostawały w II Rzeczypospolitej żywe jako synonimy ruchu niepodległościowego. Dali temu wyraz uczestnicy pierwszego zjazdu bojowców PPS, który odbył się w Warszawie 10 XI 1929 r. w 25 rocznicę manifestacji na placu Grzybowskiem. Przed rozpoczęciem obrad wszyscy

¹⁰ J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Warszawa 1977, s. 159.

¹¹ H. Samsonowicz, *Mity w świadomości historycznej Polaków*, „Dziś. Przegląd Społeczny” 1991, nr 1(4), s. 89.

¹² J. Kancewicz, *SDKPiL wobec zagadnień wojny, rewolucji i niepodległości Polski w latach 1914–1918*, [w:] *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce (1914–1923)*, Warszawa 1960, s. 138.

¹³ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

¹⁴ W. Budzyński, *Kronika wypadków*, [w:] W. Solek, *Pamiętnik legionisty*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył, Warszawa 1988, s. 246.

uczestnicy udali się pod Krzyż Romualda Traugutta. Wśród zgromadzonych odnotowano obecność weteranów walk o niepodległość, dawnych bojowców, b. więźniów politycznych, a także przedstawicieli organizacji zawodowych i partyjnych PPS d. Frakcji Rewolucyjnej. Obecni byli: Aleksandra Piłsudska, Walery Sławek, członkowie Komitetu Obchodu i Zjazdu. Pod Krzyżem W. Sławek w imieniu bojowców złożył wieniec, a ciszą uczczono pamięć Romualda Traugutta¹⁵.

Inni za pierwszą chronologicznie datę przyjmowali 5 XI 1916 r.¹⁶ Tego dnia w imieniu cesarza niemieckiego generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler i w imieniu cesarza austro-węgierskiego generał-gubernator Karl Kuk ogłosili deklarację zapowiadającą utworzenie, po zwycięskiej dla nich wojnie, państwa polskiego w postaci monarchii konstytucyjnej, związanego sojuszem politycznym i wojskowym z państwami centralnymi.

To publiczne przyznanie Niemiec i Austrii przed całym światem, że państwo polskie, jako rezultat wojny światowej, jest koniecznością dziejową, wywołało entuzjizm, który manifestowało wielu Polaków po 5 listopada. W Krakowie „wszystko co żyło” – wspominał Ignacy Daszyński – pospieszyło do katedry, aby wysłuchać *Te Deum*¹⁷. I choć inni wykazywali zrozumienie dla takiego stanowiska, to entuzjizm jednak okazał się krótkotrwały.

Antoni Czubiński analizując proces odzyskiwania niepodległości przywołuje jako pierwszą ważną w nim datę właśnie akt cesarzy z 5 XI 1916 r.¹⁸ Wskazuje przy tym, iż część historyków państwa i prawa skłonna była przyjąć za datę odrodzenia państwa polskiego właśnie dzień ogłoszenia aktu cesarzy państw centralnych w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego¹⁹. Zwraca też uwagę, iż w tym kierunku skłaniali się publicyści i historycy związani z obozem konserwatywnym i aktywistycznym²⁰. Stanowisko pełnej akceptacji aktu 5 listopada eksponowała też publicystyka i historiografia niemiecka²¹.

Drudzy odtrącając tę datę zauważali, iż „państwa niemieckie uznały, że trzeba coś dać w rezultacie szumnych obietnic, a licząc na krótkowzroczność naszą, rzuciły ochłap w postaci owej, niby wskrzeszonej Polski, skrępowanej powrozami przebiegłości niemieckiej”. Zarzucali przy tym części narodu, iż

¹⁵ W 25-ą rocznicę rozpoczęcia walki zbrojnej o niepodległość, „Gazeta Polska” 11 XI 1929, s. 7.

¹⁶ M. Łań, *Kiedy i jak powstała Polska? (Spory historyków międzywojennych na temat niepodległości)*, „Historia i życie”, dodatek do „Życia Warszawy” 8 IV 1988, nr 7, s. 1.

¹⁷ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 251.

¹⁸ A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji na temat terminu odbudowy niepodległego państwa polskiego i rocznicy niepodległości*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej*, Poznań 1982, s. 235.

¹⁹ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934.

²⁰ M. Bobrzyński, *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*, t. 1, Kraków 1920.

²¹ A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji...*, s. 242.

„dała się obalamucić, bijąc czołem przed tronem największego wroga Polski i urządzając pochody, w których sztandary narodowe mieszały się ze sztandarami nieprzyjaciół”. I konkludowali – „więc nie był to jeszcze dzień zmartwychwstania”²².

„Ale wrażenie w Europie aktu 5 listopada było ogromne – napisał Włodzimierz T. Kowalski – Po raz pierwszy bowiem od Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. sprawa polska została wyciągnięta z całkowitego zapomnienia stając się ważnym problemem międzynarodowym i przedmiotem licytacji mocarstw europejskich, której żadna siła nie była już w stanie ani odwrócić, ani też powstrzymać”²³.

Brany był też pod uwagę 15 I 1917 r., dzień otwarcia na Zamku Królewskim w Warszawie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, ustanowionej 6 XII 1916 r. na mocy rozporządzenia datowanego 26 XI 1916 r., jako pierwszego polskiego organu władz naczelnych²⁴.

Podnoszono także 15 IX 1917 r., kiedy to została powołana do życia „Najjaśniejsza Rada Regencyjna”, mająca działać w zastępstwie przyszłego króla, a którą stanowili arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski, hrabia Józef Ostrowski²⁵. Odcinający się od tej daty stwierdzili: „...i świetniejszy jeszcze obchód wprowadzenia regentów nie był świętem wolności, bo czoła arcybiskupów i książąt polskich schylały się przed pruskim generałem, który w starej katedrze królów naszych brał miejsce pierwsze”²⁶.

Do miana daty najważniejszej pretendował następnie 12 X 1918 r., kiedy to wspomniana Rada Regencyjna przejęła dowództwo nad wojskiem polskim. Znaczenie tego wydarzenia podnosił udział wybitnego działacza i polityka – Stanisława Głąbińskiego²⁷. Był to akt przekazania przez gen. Felixa von Bartha (pełniącego z ramienia generała-gubernatora H. Beselera funkcję

²² M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

²³ W. T. Kowalski, *op. cit.*, s. 28.

²⁴ A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji...*, s. 235. M. Łań, *op. cit.*, s. 1. Bukowiecki, *Rola czynników wewnętrznych w utworzeniu nowej państwowości polskiej*, „Niepodległość” 1930, t. 1, z. 1.

²⁵ A. Czubiński podnosi (*Przyczynek do dyskusji...*, s. 235) nadto deklarację Rządu Tymczasowego Rosji z 29 III 1917 r. w kwestii niepodległości Polski, zaś powołanie Rady Regencyjnej traktuje łącznie z utworzeniem podległego jej rządu Jana Kucharzewskiego 7 XII 1917 r. Przywołuje następnie wydanie przez Radę Orędzia do narodu polskiego 7 X 1918 r., które zapowiadało „utworzenie niepodległego państwa obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też z terytorialną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowane będzie” (*Powstanie II Rzeczypospolitej Polskiej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1981, s. 415).

²⁶ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

²⁷ M. Łań, *op. cit.*, s. 1; S. Głąbiński, *Odkąd Polska jest państwem niepodległym?* Warszawa 1931, s. 14.

inspektora wykszolenia) gen. Henrykowi Minkiewiczowi dowództwa oddziałów „Polnische Wehrmacht”. Teraz już Wojsko Polskie miało przysięgać wierność i posłuszeństwo Ojczyźnie – Państwu Polskiemu²⁸.

W konstelacji tych dni znalazł się również 23 X 1918 r. W tym dniu został utworzony rząd Józefa Świeżyńskiego, wprawdzie kolejny gabinet rządowy Rady Regencyjnej, ale pierwszy ustanowiony bez porozumienia z okupantem²⁹. Doniosłość wydarzenia podnosił fakt, że rząd powołany przez zbuntowaną wobec Niemców Radę Regencyjną sam wypowiedział jej posłuszeństwo wysuwając w wydanej przez siebie odezwie ideę „Zjednoczenia Wolnej Polski Ludowej”. Głosił też, że „naród polski musi bezzwłocznie pojąć rząd będący wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej, a interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru ojczyzny”³⁰. „Tygodnik Ilustrowany”, wydawany już od 59 lat poczytny periodyk warszawski, w artykule pt. *Rząd państwa polskiego*, wołał wielką czciską, że „stanął pierwszy rząd zjednoczonej niepodległej Polski. Dzień 23 października będzie datą historyczną [...] weszliśmy w rzeczywistość państwową”. Wspomniany S. Głabiński, reasumując wagę wydarzeń tego okresu dla procesu odbudowy niepodległości Polski, pisał: „W okresie październikowym roku 1918 powstało więc państwo polskie jako państwo niepodległe na obszarze b. Królestwa Polskiego i części zaboru austriackiego, z żadnej strony nie kwestionowane, mające swoją najwyższą władzę w osobach członków b. Rady Regencyjnej, swój rząd, swoje wojsko, swoje władze i urzędy”³¹.

Dla wielu dniem odrodzenia był 31 X 1918 r. Wówczas to powołana 28 października jako władza, wobec Wiednia całkowicie suwerenna i reprezentująca cały zabór austriacki włącznie ze Śląskiem Cieszyńskim, Polska Komisja Likwidacyjna³² zmusiła dowódców austriackich do kapitulacji i objęła władzę w Krakowie rozszerzając szybko tę akcję na całą Galicję Zachodnią, gdzie Polacy, usuwając austriackich starostów, konstytuowali

²⁸ A. Nogaj, *Narodziny Wojska Polskiego*, „Historia i Życie” 25 XI 1988, nr 23 (29), s. 2; S. Głabiński, *op. cit.*, s. 14.

²⁹ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 32; S. Głabiński (*op. cit.*, s. 22) dodawał „Rząd polski J. Świeżyńskiego był więc nie tylko niezawisłym rządem niepodległej Polski, ale rządem prawnie władającym całym obszarem b. Królestwa Polskiego [...] Nie można więc twierdzić, że Państwo Polskie w tym czasie nie było niepodległe, że mylili się ci, którzy już w dniu 14 października 1918 lub później obchodzili uroczyste i z entuzjazmem święto wolności i niepodległości...”.

³⁰ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957, s. 16, 17.

³¹ Cyt. za J. Kwiecińskim, *Zupełnie inny punkt widzenia*, „Odgłosy” 25 XII 1988, s. 4; S. Głabiński, *op. cit.*, s. 25.

³² L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, s. 53.

własne organy władzy, rozszerzając obszar niepodległego władania³³. Komisja objęła władzę cywilną i wojskową. „Wczoraj wieczorem w sali «Sokoła» urzędnicy państwowi i autonomiczni ślubowali wierność Polsce. Odwach ustrojony był w chorągwie polskie, z orłem białym na środku. Straż pełnią legioniści” – odnotował pod datą 31 X 1918 r. Bolesław Limanowski³⁴. Sama zaś Polska Komisja Likwidacyjna ustaliła swój charakter jako tymczasowy rząd dzielnicowy i w takiej postaci zaprezentowała się, wykazując wszystkie atrybuty właściwe władzy wykonawczej z tworzeniem oddziałów wojska polskiego włącznie³⁵.

Demokratyczne ugrupowania niepodległościowe, stronnictwa ludowe i obóz polskiego socjalizmu utożsamił się z 7 XI 1918 r. Tego dnia powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, któremu przewodził socjalista Ignacy Daszyński, pierwszy po 123 latach niewoli rząd ogólnokrajowy, całkowicie niezależny od władzy okupacyjnej, ponadto pierwszy nakreślający demokratyczny kierunek niepodległego państwa. Wydany Manifest Rządu, ogłaszający powstanie państwa polskiego złożonego ze wszystkich ziem zamieszkałych przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, ukonstytuowanego w charakterze republiki ludowej, dowodnie świadczył, że oto dokonał się akt wyrażający powstanie niepodległego państwa polskiego. Jednocześnie skutecznie dowodził, że od postulatu republiki parlamentarnej nie mogło już być odwrotu. Zamknął przeto czas, w którym dość powszechnie wyobrażano sobie niepodległą Polskę jako królestwo. Ogłoszenie zaś niezwłocznie obowiązującego równouprawnienia wszystkich obywateli, zasady wolności sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków, upaństwowienie donacji i majoratów, upaństwowienie lasów rządowych i prywatnych, 8-godzinny dzień pracy w przemyśle, rzemiośle i handlu, zapowiedź zorganizowania demokratycznego samorządu terytorialnego i milicji ludowej, zapowiedź wywłaszczenia wielkiej i średniej własności, upaństwowienie kopalń, salin, komunikacji i przemysłu, konfiskaty kapitału spekulacyjnego, dopuszczenie robotników do administracji przedsiębiorstw, wprowadzenie ustawodawstwa społecznego, powszechnej, obowiązkowej, bezpłatnej i świeckiej szkoły, zapowiedź bezwzględnego usunięcia okupantów drogą walki zbrojnej włącznie, wreszcie zaprzysiężenie oddziałów POW i legionów³⁶ – wszystko to dowodziło, że tego dnia została zainaugurowana nowa, niepodległa era w Polsce. Znamiona owej suwerenności państwowej i politycznej niepodległości, zrodzonej tego dnia w Lublinie, potwierdził następnie fakt, iż główne punkty

³³ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 32.

³⁴ B. Limanowski, *op. cit.*, s. 572, 573.

³⁵ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 20–22.

³⁶ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 429–431.

Manifestu Rządu Lubelskiego wprowadziła do swego *exposé* 18 listopada Rada Ministrów Republiki Polskiej, tj. rząd Jędrzeja Moraczewskiego³⁷.

„Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt – jak trafnie zauważa Antoni Czubiński – że przyczyny zewnętrzne stwarzały tylko odpowiednie warunki dla rozwoju narodowo-wyzwoleńczego i państwowo-twórczego, że podstawą procesu odbudowy państwa były przede wszystkim poczynania samej ludności polskiej i jej przywódców, to niewątpliwie szczególnego znaczenia nabiera proklamowanie Tymczasowego Rządu Ludowego, Republiki Polskiej w dniu 7 XI 1918 r.”³⁸ Podnieść należy, że dotyczyło to pierwszego, niezależnego od okupantów, ponadregionalnego polskiego ośrodka państwowotwórczego. Także współczesna publicystyka historyczna uważa, iż 7 listopada miał znaczenie przełomowe i że z punktu widzenia perspektywy dziejowej na miano dnia zwiastującego odrodzenie państwowości polskiej najbardziej zasługuje. Tym bardziej że rząd ten proklamując swe powstanie ogłosił, iż do chwili zwołania sejmu ustawodawczego ujmuje w swoje ręce pełnię władzy, którą zamierzał sprawować całkowicie i niepodzielnie. Atrybuty te spostrzegł Józef Piłsudski stwierdzając, że „poszedł on w próbie rządzenia najdalej i wygląda on pierwszy na rząd polski”³⁹.

W tym kontekście do roli symbolu niepodległości, jako ośrodka polskiej suwerennej władzy, urastał Lublin. Na ten charakter Lublina zwrócił uwagę J. Piłsudski, kiedy odwiedził go w styczniu 1920 r. Powiedział: „...była dla mnie w początkach tzw. wybuchu niepodległości pewna kwestia. Lublin przez czas okupacji i wobec wypadków historycznych miał się stawać jedną z nowych stolic Polski. Do tych licznych stolic, na które kraj ubogi sobie pozwalał, do tych licznych stolic, którymi usiana jest Polska, przybywała jak gdyby nowa stolica, nowa, nieznana dotychczas w historii. Tą stolicą stawał się Lublin”. I dalej J. Piłsudski zauważał – „Lublin był tą stolicą najświeższą, a zarazem tą pierwszą stolicą, która się swego majestatu stołecznego wyrzekła. Lublin dał pierwszy przykład dla różnych nowych i starych dzielnic, wytworzonych przez wrogów, wyrzeczenia się swego majestatu stołecznego, Lublin dał pierwszy przykład wyrzeczenia się partykularyzmu, Lublin pierwszy stanął do zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. Była to zasługa Lublina, podkreślam, była to zasługa Lublina”⁴⁰.

³⁷ Protokół 2-go posiedzenia Rady Ministrów Republiki Polskiej w dniu 18 XI 1918 r., „Historia i Życie” 25 XI 1988, nr 23(29), s. 3.

³⁸ A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji...*, s. 236.

³⁹ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 32. Ślusznie przeto podkreśla się w literaturze, iż przez wielu uznany za rzeczywiście pierwszy ogólnopolski rząd Jędrzeja Moraczewskiego wszak nic nowego nie stworzył, a przyjął zarówno dorobek jak i frazeologię rządu lubelskiego. Też odwoływał się do haseł „ludowych”. Szereg wydanych przezeń dekretów opracował już rząd I. Daszyńskiego, a niektóre instytucje ustanowione przez uprzedni gabinet, jak Milicja Ludowa, przetrwały nawet rząd J. Moraczewskiego. (A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji...*, s. 241). J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, Warszawa 1937, s. 101.

⁴⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 136, 137.

Spostrzeżenie J. Piłsudskiego wiązało się z faktem, iż 7 listopada nie zamykał listy pretendentów do miana daty najważniejszej. Na niej znalazł się w chronologicznej kolejności 11 XI 1918 r., zwany niekiedy w piśmiennictwie „dniem warszawskim”, gdyż tego dnia nastąpiło rozbrojenie i usunięcie Niemców ze stolicy⁴¹. „Warto zauważyć, że dzień 11 listopada oznaczał początek niepodległej Polski tylko dla niektórych ziem późniejszej Rzeczypospolitej Polskiej” – pisał Andrzej Rosner we wstępie do wydanych z tego okresu pamiętników, zaznaczając, że „w przypadku drukowanych tu pamiętników aż sześciu z ich autorów nie świętowało odzyskiwania niepodległości w dniu 11 listopada 1918 roku”⁴². Toteż niektórzy powiadają, iż „trudno wybór tej daty racjonalnie uzasadnić”⁴³.

Jednakże 11 listopada był bardzo ważny z punktu widzenia ogólnodziejowego, bowiem właśnie 11 XI 1918 r. Niemcy podpisały w Compiègne zawieszenie broni na warunkach kapitulacji, co oznaczało zakończenie I wojny światowej. Dzień ten przeto stanowi istotną cezurę w historii powszechnej⁴⁴. Ale i w Warszawie zaszły nader istotne wypadki. Tego dnia Rada Regencyjna wydała dekret, mocą którego przekazała „władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich, jej podległych” przybyłemu w dzień poprzedni do stolicy brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu⁴⁵. Ten zaś wydał wojsku rozkaz dzienny „L.1”, w którym m. in. oświadczył, iż „składając sprawę ze swych czynności przed Narodem” chciałby „powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nie tylko pierwszymi, ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski”.

Także 11 XI 1918 r. Ignacy Daszyński udał się do Warszawy, zaś rząd lubelski uznał władzę Józefa Piłsudskiego. W tym dniu w Poznaniu ukonstytuował się Komisariat Naczelnej Rady Ludowej z podkomisariatami na Górnym Śląsku i Pomorzu. W odezwie skierowanej do rodaków oznajmił on, iż Naczelna Rada Ludowa ujęła silnie w swe ręce władzę i wydrzeć jej sobie nie pozwoli. Oświadczył, iż „celem polityki naszej jest zawsze: Zjednoczona, Niepodległa Polska z własnym wybrzeżem morskim”⁴⁶. Zaś zorganizowana dzień przedtem Rada Żołnierska przekształciła się tam 11

⁴¹ P. Wróbel, *Listopadowe dni – 1918, kalendarium narodzin II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 7; D. Cherubin, *Ku niepodległości, listopad*, „Kierunki” 27 XI 1988, s. 8.

⁴² A. Rosner, *Wstęp*, [w:] *Teraz będzie Polska*, Warszawa 1988, s. 9.

⁴³ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁴ Obóz polskiego nacjonalizmu z endecją na czele, stojąc na stanowisku, że w odbudowie państwa polskiego decydującą rolę odegrały czynniki zewnętrzne, zwłaszcza zaś poparcie udzielane Komitetowi Narodowemu Polskiemu przez Francję i USA, przywiązywał szczególne znaczenie właśnie do kapitulacji 11 XI 1918 r. Rzeszy Niemieckiej. (A. Czubiński, *Przyczynek do dyskusji...*, s. 242).

⁴⁵ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 436.

⁴⁶ Tamże, s. 436, 437.

listopada w Radę Robotniczą i Żołnierską, na której następnie Polacy wymusili reorganizację⁴⁷.

Do owych dni symboli doszedł także 14 XI 1918 r. Tego dnia ogłosiła całkowitą kapitulację Rada Regencyjna, która się rozwiązała i pełną władzę przekazała Józefowi Piłsudskiemu, by ten oddał ją następnie Rządowi Narodowemu⁴⁸. W tymże samym dniu J. Piłsudski polecił utworzenie rządu Ignacemu Daszyńskiemu, „którego długoletnia praca patriotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkimi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny”. Prezydent ministrów miał przedłożyć J. Piłsudskiemu „projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obejmującej wszystkie trzy zabory”⁴⁹.

Charakterystyczne, iż misję tę I. Daszyński znacznie silniej zaznaczył w swej pamięci niż rząd, który utworzył w Lublinie. „Po tych latach nadziei wylaniało się oto państwo polskie z krwawego odmetu dziejów” – pisał w pamiętnikach. „Miałem tworzyć pierwszy prawowity rząd polski, mający rządzić w całej już Polsce”. Te też dni uznał za „pierwsze dni swobody”⁵⁰.

Dla wielu grup związanych z Józefem Piłsudskim dzień przekazania mu przez rozwiązującą się Radę Regencyjną pełni władzy symbolizował fakt niepodległości. W 1920 r. właśnie 14 listopada przeprowadzono oficjalną uroczystość odzyskania niepodległości. Związana ona była z wręczeniem wówczas J. Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej. Nadanie Naczelnikowi Państwa stopnia marszałka było dla stronników J. Piłsudskiego niesłychanie ważne. Już latem 1919 r. Ogólna Komisja Weryfikacyjna wystąpiła do Sejmu z takim wnioskiem. Jednakże wtedy konwent seniorów, którego większość stanowili posłowie endeccy, wniosek ten oddalił jako „przedwczesny”. Było to odebrane jako obraza. Przeto Komisja w dniu imienin Naczelnika (19 III 1920 r.) zwróciła się wprost do J. Piłsudskiego, by przyjął stopień Pierwszego Marszałka Polski. Piłsudski wyraził zgodę i zatwierdził. Jednakże sam akt uroczystego wręczenia buławy⁵¹ odłożono właśnie do rocznicy odzyskania niepodległości, którą usytuowano na 14 listopada.

14 XI 1920 r. odbyła się uroczysta ceremonia na placu Zamkowym w Warszawie. Po mszy świętej w otoczeniu wojska wygłosił przemówienie

⁴⁷ A. Próchnik, *op. cit.*, s. 31.

⁴⁸ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 440.

⁴⁹ Tamże, s. 441.

⁵⁰ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 329, 335.

⁵¹ Co prawda w marcu 1920 r. nie było jeszcze buławy. Rozpisano przeto konkurs. Wygrał go Mieczysław Kotarbiński, profesor złotnictwa i grafiki Uniwersytetu Stefana Batorego. „Buława była srebrna, cyzelowana złotem, wzorowana na starych buławach hetmańskich” (B. Urbański, *Filozofia czynu, światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 124).

najstarszy wiekiem gen. Karol Trzaska-Durski, zaś przy odgłosie wystrzałów armatnich buławę wręczył kawaler Orderu Virtuti Militari – szeregowiec Jan Wężyk. Po ceremonii odbyła się przed J. Piłsudskim defilada. Nie uszło jednak uwadze, iż na uroczystości nie było przedstawicieli władz, począwszy od premiera Wincentego Witosa. Nadawało to imprezie charakter „okrzyknięcia” Piłsudskiego marszałkiem przez wojsko⁵².

Tak więc 14 listopada, data przejścia pełni władzy przez „Naczelnego Dowódcę Wojsk Polskich” była zrazu mocno akcentowana przez obóz piłsudczykowski jako dowód, że jemu właśnie naród zawdzięczał swój suwerenny byt państwowy. Towarzyszyło ówczesnej propagandzie podkreślenie znaczenia akcji zbrojnej Józefa Piłsudskiego, co nadto wiąźali stronnicy obozu belwederskiego z rocznicą wymarszu kompanii kadrowej z Oleandrów oraz stoczonych przez I Brygadę bitew. Tak więc oficjalna uroczystość 14 XI 1920 r. wręczenia Józefowi Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej była wyrazem starań tego środowiska politycznego utrwalania związku odzyskania niepodległości z osobą Pierwszego Marszałka.

W grę wchodził również 16 XI 1918 r. W dzień ów Józef Piłsudski, przybrawszy tytuł Wodza Naczelnego Armii Polskiej, wysłał notę telegraficzną rządowi USA, W. Brytanii, Francji, Włoch, Japonii, także Niemcom i wszystkim państwom wojującym i neutralnym, w której obwieszczał „istnienie państwa polskiego, niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”. Depesza podkreślała, iż „dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonany”⁵³. 16 listopada był więc dniem notyfikowania powstania suwerennej i niepodzielnej Rzeczypospolitej za granicą. Powiadomiony przeto został świat, że „państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych”⁵⁴.

Funkcjonowała też data 22 XI 1918 r. W dekrete rządu wydanym tego dnia Józef Piłsudski obwieszczał, że obejmuje „jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, Najwyższą Władzę Republiki Polskiej” i że będzie ją sprawował „aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego”. Ogłaszał, iż mianował będzie rząd przed nim odpowiedzialny, że będzie zatwierdzał projekty ustaw i że jako głowa państwa będzie mianował wyższych urzędników państwowych proponowanych przez premiera i właściwego ministra⁵⁵. Jego przeciwnicy polityczni podnoszenie faktu ustaleń tego dekretu do rangi symbolu odrodzenia niepodległości skwitowali nieco gorzkim komentarzem pisząc, iż „sceptycyzmem i nie-

⁵² Tamże, s. 122, 123.

⁵³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 20.

⁵⁴ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 441.

⁵⁵ Tamże, s. 446.

pokojem wielu znaczył się też dzień oddania władzy w ręce naczelnika państwa⁵⁶.

Podnoszono również **28 XI 1918 r.**, kiedy to rząd Jędrzeja Moraczewskiego, na mocy zatwierdzonej przez Tymczasowego Naczelnika Państwa ordynacji, wydał dekret o powszechnych wyborach do Sejmu Ustawodawczego, jako najwyższej władzy w państwie, zapowiadając je na 26 I 1919 r. Wielu też ten dzień uznawało za początek prawdziwie niepodległej Polski, dopatrując się w tym akcie istotnych znamion suwerenności. W opinii J. Piłsudskiego wyrażonej w listopadzie 1924 r. czytamy, że „proces ostatecznego sformowania się państwa zamykał się w okresie między 22 a 28 listopada 1918 r.” Dodawał przy tym, „że 28 listopad jest bardzo blisko 29 listopada, tym bardziej, że dekret ten był podpisany w nocy. Łączy się to ściśle z datą 29 listopada, z dniem rocznicy powstania listopadowego. Wtedy ustanawiałem również miejsce rezydencji Naczelnika Państwa. 29 listopada przenieśliśmy się do Belwederu i dotychczas ten gmach jest rezydencją państwa⁵⁷.”

Z tym wiązała się kolejna data obwieszczona jako „Święto Narodowe”. Był nim **9 II 1919 r.**, dzień otwarcia Sejmu Ustawodawczego, zwołanego do Warszawy mocą dekretu Tymczasowego Naczelnika Państwa wydanego 5 lutego. Wydany w dwa dni później kolejny dekret ogłaszał 9 lutego świętem narodowym dla uczczenia i upamiętnienia tak doniosłego wydarzenia. Doniosłość tego dnia podkreślano jeszcze wydaniem dekretu o amnestii i o nietykalności członków Sejmu.

Motyw ten mocno akcentował J. Piłsudski w przemówieniu wygłoszonym na otwarciu Izby. „Półtora wieku walk – mówił on – krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień”. Zwracając się do posłów powiedział „prawa przez was uchwalone będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny⁵⁸”.

Wyjątkowość tego dnia w procesie wybijania się na niepodległość podnosili już współcześni. Bolesław Limanowski zanotował w swych pamiętnikach otwarcie sejmu konstytucyjnego i zwrócił uwagę na dekret uznający ten dzień za dzień święta narodowego⁵⁹. Tak więc dla wielu symbolem zmartwychwstania Niepodległej był ów „wysniony w długich nocach niewoli dzień otwarcia pierwszego sejmu polskiego⁶⁰”.

Jeszcze inni podnosili znaczenie uchwalenia przez tenże sejm tzw. Małej Konstytucji **20 II 1919 r.** Zaś dla kół związanych z endecją, stojących na

⁵⁶ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

⁵⁷ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 31; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, s. 105.

⁵⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 55, 56.

⁵⁹ B. Limanowski, *op. cit.*, s. 589.

⁶⁰ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

stanowisku, że decydującą rolę w odbudowie państwa polskiego odegrały czynniki zewnętrzne, a zwłaszcza poparcie udzielane ze strony Francji i USA, szczególne znaczenie miało podpisanie traktatu pokojowego w Wersalu 28 VI 1919 r.⁶¹ „W końcu czerwca, a więc w połowie roku 1919 – pisał Julian Krzyżanowski w *Dziejach literatury polskiej* – decyzją Kongresu Wersalskiego, zapadła w sto cztery lata po analogicznej uchwale Kongresu Wiedeńskiego, naród polski odzyskał niepodległość. Polska jako państwo pojawiła się wreszcie na mapach nowej Europy. W ten sposób to, co było niedościgłym marzeniem trzech pokoleń, co wydało wspaniałą i jedyną w swoim rodzaju poezję emigracyjną stało się konkretnym faktem, realnym państwem”⁶².

Środowisko polityczne wyrosłe z orientacji pasywistycznej okresu wojennego kultywowało ten dzień, który „z punktu widzenia międzynarodowego, tzn. z punktu widzenia uznania naszego niepodległego bytu przez mocarstwa zagraniczne, jest faktem wagi pierwszorzędnej”.

Bolesław Fichna przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi w 5-lecie podpisania traktatu wersalskiego w 1924 r. tak motywował wagę tego aktu – „sympatie i czyny całego świata kulturalnego, wyrażające się szczególnie podczas krwawych zmagania wojny powszechnej, czy to w znanej uchwale parlamentu włoskiego, domagającej się, by do tzw. celów wojennych państw zachodnioeuropejskich włączyć kwestię wskrzeszenia Państwa Polskiego, czy to w słynnych 14-tu tezach prezydenta Wilsona, czy też w posunięciach Anglii, Francji, Belgii i Japonii, uznających przedstawicielstwo polskie⁶³, jako przedstawicielstwo niezależnego państwa, do zrealizowania zamierzeń narodowych dopomagały. Traktat Wersalski z dnia 28 czerwca 1919 roku jest wszystkim tego wyrazicielem”⁶⁴. Toteż kończył Fichna „Piąta rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego jest dniem radosnym dla całego świata, a w pierwszym rzędzie dla Polski. Dlatego też z wiarą i ufnością odnosimy się do przyszłości”⁶⁵.

7 CZY 11 LISTOPADA

Propozycji na symboliczne święto niepodległości, jak widać, historia dostarczyła wiele. Toteż w pierwszych latach masowo urządzano obchody narodowe. Każda z grup politycznych lansowała własne projekty. Jak

⁶¹ Patrz S. Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska*, Kraków 1919; tenże, *Polska odrodzona*, Kraków 1921.

⁶² J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych*, Warszawa 1969, s. 551.

⁶³ Koalicja przyznała Polsce prawo do reprezentowania jej na konferencji pokojowej przez dwóch przedstawicieli. Powiadomił o tym Erazma Piltza notą z 15 I 1919 r. francuski minister spraw zagranicznych i jednocześnie członek delegacji Francji na tę konferencję Stephen Pichon. Delegatami Rzeczypospolitej Polskiej zostali Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

⁶⁴ B. Fichna, *Cztery lata pracy w samorządzie (r. 1923–1927)*, Łódź [b.r.w.], s. 120.

⁶⁵ Tamże, s. 121.

spostzegali współcześni na rzucone pytanie, „który z tych dni bądź co bądź pięknych” mianuje naród dniem zmartwychwstania, rozbił się on na grupy, z których każda wskazywała inny. Jedni, jak mówiono, „hołdując Bellonie” zastanawiali się, „która z bitew przyczyniła się najwięcej do pogromu Rosji, a która pomogła Niemcom”, inni „łamali sobie głowy, który z aktów powyższych, jako wynik zabiegów dyplomatycznych, był najdonioślejszy”⁶⁶.

Lewica społeczna wiązała się z datą 7 listopada. Dla ruchu ludowego i socjalistycznego bowiem dzień powstania rządu ludowego był synonimem suwerenności państwowej. Prawica zorientowana na endecję eksponowała datę zawieszenia broni na froncie zachodnim jako symbolu klęski Niemiec i zwycięstwa Ententy, z którą w czasie wojny współpracowała, tj. z 11 listopada i podpisaniem traktatu pokojowego 28 czerwca. Obóz belwederski początkowo o jednej konkretnej dacie nie myślał. W poczynaniach jego przywódcy bowiem trudno było znaleźć jedną wyraźną datę, którą można byłoby uznać oficjalnie za synonim wskrzeszenia polskiej państwowości. Nawet zwolennicy 11 listopada początkowo nie obstawali sztywno przy tej dacie. W 1919 r. obchody odbyli oni 9 listopada, gdyż był to dzień świąteczny⁶⁷. Kolektywy organizujące uroczystości w swej nazwie podkreślały tę właśnie datę, jak „Komitet Obchodu Święta Narodowego w dniu 9 listopada 1919 r. w Łodzi”. Komitety te wydawały okolicznościowe znaczki, organizowały pochody i różne atrakcje. Zapraszały do udziału szkoły, towarzystwa gimnastyczne i sportowe, cechy, gminy wyznaniowe, urzędy i stowarzyszenia⁶⁸. Komitet łódzki „aby uwiecznić pamięć uwolnienia Polski od najeźdźców”, postanowił wmurować tablicę pamiątkową w niszy kościoła św. Stanisława Kostki, na której umieszczono nazwy wszystkich cechów, korporacji i stowarzyszeń, biorących udział w obchodzie. Także Magistrat miasta dał 150 mk na pokrycie kosztów umieszczenia cegiełki nr 49 z napisem „Magistrat m. Łodzi” na owej tablicy⁶⁹.

W 1920 r. piłsudzczyca oficjalną uroczystość odzyskania niepodległości, jak pamiętamy, połączoną z wręczeniem J. Piłsudskiemu buławy marszałkowskiej, urządzili 14 listopada. Ale po zakończonej wojnie polsko-radzieckiej i po względnym ustabilizowaniu się państwa zaczęto myśleć o ustaleniu konkretnej daty. Odnotowywali więc niektórzy, iż jakoby „rok za rokiem przybywało głosów, a zmniejszało się różniczkowanie i dziś [tj. w 1926 r. – B. W.] sumowane głosy dadzą najwyższą liczbę na dzień 11-go listopada”⁷⁰. Maria

⁶⁶ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

⁶⁷ „Gazeta Zgierska” 1 XI 1919, s. 1.

⁶⁸ „Gazeta Zgierska” 8 XI 1919 r., s. 1.

⁶⁹ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Akta m. Łodzi, t. 13800, Komitet Obchodu Święta Narodowego w dniu 9 listopada 1919 r. w Łodzi.

⁷⁰ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 302.

Bogusławska, opracowując materiały instruktażowe dla szkół na temat rocznic narodowych, argumentowała ten wybór następująco: „Perspektywa upłynionego siedmiolecia – pisała – pozwala łatwiej zdać sobie sprawę, że faktem tym decydującym było wyrugowanie Niemców z obszarów b. Kongresówki, który to fakt dopiero stworzył możliwość wyparcia ich z prowincji zachodnich i wykazania się wymownym czynem wobec państw, które pomagały Polsce do zrzucenia z siebie jarzma”. I dodawała, iż jakoby „z dziwną, zwłaszcza u Polaków solidarnością i dokładnością ten wielki czyn spełnił się 11 listopada 1918 r., w niezliczonych tylko miejscowościach przenosząc się jeszcze na 12 i 13 listopada”⁷¹. Do 1926 r. kwestia rocznicy niepodległości była zagadnieniem otwartym. W rozporządzeniu Prezydenta RP z 15 XI 1924 r. oprócz świąt kościelnych uznane za dni wolne od pracy były tylko – Nowy Rok i 3 Maja.

W 1926 r. sprawę święta niepodległości uregulowano decyzją prawną. Zrobił to 8 listopada Józef Piłsudski, wówczas premier i minister spraw wojskowych pierwszego swego po przewrocie majowym gabinetu rządowego. Wydał on w tej sprawie akt niskiej rangi – mianowicie okólnik wewnętrzny. Sanacja wówczas bowiem, nie posiadając większości w sejmie, nie zdołałaby tego ustanowić w drodze ustawy. J. Piłsudski w okólniku stwierdzał: „W dniu 11 listopada państwo polskie obchodzić będzie 8 rocznicę zrzucenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej, faktycznej niezawisłości. Data powyższa winna pozostać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia. Z tych względów uważam za wskazane zwolnić w tym dniu pracowników państwowych od normalnego pełnienia ich funkcji urzędniczych, pozostawiając dzień 11 listopada 1926 r. wolnym od pracy we wszystkich władzach i urzędach państwowych i upraszam pana ministra o bezzwłoczne wydanie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania niniejszego postanowienia we wszystkich podległych mu instytucjach państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej. Jednocześnie proszę p. kierownika Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego o polecenie zwolnienia młodzieży szkolnej we wszystkich szkołach w tym dniu od nauki”⁷².

Okólnik ten wprowadził do kalendarza uroczystości państwowych dzień 11 listopada. I choć czynił pewne ustalenia konkretnie w odniesieniu do tego tylko roku, które dotyczyły jedynie urzędników państwowych, wojska i szkół, to jednak usytuował tę datę w kalendarzu na stałe. Po wydaniu okólnika okazała się nader istotna kwestia, która wypłynęła niemal natychmiast, a mianowicie historycznej wykładni i politycznej interpretacji tej daty. Było to ważne, tym bardziej że w decyzji podnoszącej wagę 11 listopada

⁷¹ Tamże, s. 301.

⁷² „Polska Zbrojna” 9 XI 1926, nr 308, s. 1.

olbrzymią rolę odegrał element negacji 7 listopada, do którego nadal konsekwentnie nawiązywała lewica społeczna i niepodległościowa.

Tej ostatniej bliska była też wykładnia 11 listopada zawarta w *Rocznicach narodowych*, niebawem jednak skutecznie wyparta w praktyce życia politycznego przez rządzący obóz belwederski. Jest ona tym bardziej godna szczegółowego przytoczenia. „Bohater tego dnia – pisano w tym opracowaniu – znany osobiście każdemu z nas – na imię mu milion! Ze wszystkich stanów, ze wszystkich kątów ojczyzny porwało się pospolite ruszenie dusz ofiarnych, kraj miłujących, słabymi ramiony, gołemi nie raz pięściami rwąc się na potężnego wroga, zdobywając na zaskoczonym zniemacka: karabiny, armaty, mitraliezy! Nowy bohater Polski, ten zbiorowy symbol zmartwychwstania nie miał stalowej zbroi, ni złotego pasa, ni czerwonego kontusza; ani barwnego munduru, ani amarantów, ani szewronów, ni złocistego ryngrafu na piersiach. Bluza uczniowska, wytarta odzież robotnika, szary bez odznak mundur zwolnionego weterana, wykwintne palto pana z panów. A ryngrafem zawsze i nieodmiennie była żołnierzowi temu gorąca miłość kraju i wiara w niespożytą moc narodu” („w tym szarym dniu listopadowym [...] zwykle szare tłumy”).

I dalej pisano o zachowaniu się owych „szarych tłumów” – „Powodzenie i zwycięstwo towarzyszyło mu od pierwszej do ostatniej chwili, ale nowy bohater Polski nie dał mu się oślepić, nie porwał się na efektowny czyn przejechania po brzuchach wrogów, nie zakipiał zemstą. I jest w tym wielkość tego dnia. Polska w dniu owym wzniosła się na najwyższe szczyty miłości bliźniego, boskiej sprawiedliwości. Odbierała co było jej, z gestem wspaniałomyślnego właściciela, usuwała, co było obcem, natrętnem, szkodliwym, ale nie było w tym ani żdźbła małostkowej zemsty, ani wściekłości, dowodu wysiłku ponad granice nerwów, ani lichego szukania odwetu. Nie wydzierał broni wrogowi, lecz żądał jej zwrotu, nie wypędzał z naszej ojczyzny, lecz odsyłał do własnej, ale odsyłał przyodzianego, nakarmionego, nie zadawszy mu rany, nie wymierzywszy policzka. Sprawiedliwość dokonana została w warunkach i sposobie, w jakich wykonują takową trybunały [...] i dlatego właśnie, że to było czemś tak nowem w dziejach wojen, przeprowadzone zostało tak małą liczbą ofiar. Wroga olśnił majestat budzącego się narodu w tak imponujący sposób, sądząc po ludzku przekonany był o podstępie, po którym nastąpi akt przemocy militarnej i dlatego tak pokornie, z takim strachem uchodził. W tem tkwi wielkość tego dnia, co stał się świętem zmartwychwstania Polski”⁷³.

Dodawano na koniec tej nieco koturnowej interpretacji „Cześć tym bezimiennym bohaterom, bo porwali się na wroga, choć znali jego przewagę militarną. Cześć im, bo zaciągali się w niebezpieczną służbę bez widoku

⁷³ M. Bogusławska, *op. cit.*, s. 303, 304.

awansu, orderu, żołądka czy łupu! Cześć im za uczciwość z jaką osłaniali i oddawali na użytek publiczny pozostawione przez wrogów bogactwa. Cześć im za solidarność z jaką szli ramię przy ramieniu, nie pytając, kto jest i do jakiej partii należysz! Cześć duchowi polskiemu, jaki przejawiał się wówczas w samorzutnym czynie, niezatruty jeszcze nikczemną agitacją wroga! Temu duchowi Piastów i Jagiellonów, który jak zaklęty w kryształowej trumnie przechował się potężny i czysty, że zerwał z konspiracją, a nie przeszedł w przemoc i brutalność. Zrzucił tylko z siebie brokaty, ljońskie aksamity i damasceńskie zbroje, a przywdział szary strój szerokich mas synów ojczyzny⁷⁴.

Tymczasem Józef Piłsudski, wprowadzając w 1926 r. obchody dnia odbudowy państwa 11 listopada, co podniósł także w swym radiowym przemówieniu, kiedy to w formie bajki mówił o ósmej rocznicy niepodległości⁷⁵, kierował się zupełnie inną wykładnią. Maciej Rataj, w tym czasie marszałek Sejmu, odnotowując tę decyzję w swych pamiętnikach zwracał uwagę, iż tego dnia rozbrojono Niemców w Warszawie, Kraków i Lublin uwolniły się wcześniej, Poznań zaś później, bo dopiero 27 grudnia. Uznał jednak, „iż ustanowienie 11 listopada jako rocznicy miało merytoryczne uzasadnienie ze względu na to, iż chodziło o uwolnienie stolicy”. Ale już spostrzegał wyraźnie, iż „Piłsudski zarządzając święcenie uroczyste tego dnia (dzień wolny od nauki, urzędowania) związał go z sobą – była to zarazem rocznica jego powrotu z Magdeburga”. Zauważył przy tym, iż Piłsudski chciał w ten sposób narzucić społeczeństwu przekonanie, iż „Polska od niego się zaczęła i na nim stoi”⁷⁶.

Rychło przeto ów bezimienny szary milion przybrał postać marszałka, który powrotem 10 XI 1918 r. do Warszawy i przejęciem w dzień później komendy z rąk Rady Regencyjnej nad podległymi jej siłami zbrojnymi miał uosabiać wszystkich i wszystko, co się uzyskaniu niepodległości przysłużyło.

Tymczasem endecja i jej zwolennicy, zdecydowanie zwalczający Piłsudskiego i lansowane przez niego koncepcje, posługiwali się innymi symbolami nawet wówczas, gdy przejawiali skłonność do uznania 11 listopada. Obóz ten wysoko podnosił rocznicę bitwy pod Rarańczą i Kaniowem, które były dziełem zreorganizowanej w mały korpus posiłkowy II Brygady Legionów, dowodzonej przez Józefa Hallera, nie godzącego się na akcję odmowy złożenia przysięgi w lipcu 1917 r., co uczyniło dowództwo I i II Brygady. Jednakże na znak protestu przeciwko podpisanemu przez Austrię układowi oddającemu Ukrainie wschodnią Galicję i Chełmszczyznę, brygada ta w nocy z 15 na 16 II 1918 r. przedarła się w sile 1600 żołnierzy przez

⁷⁴ Tamże, s. 304.

⁷⁵ B. Urbankowski, *op. cit.*, s. 107.

⁷⁶ M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1937*, Warszawa 1965, s. 442.

front pod Rarańczą i wyszedłszy na tyły wojsk rosyjskich połączyła się z formującymi się tam oddziałami II Korpusu Polskiego. Dopędzone jednak w maju oddziały gen. J. Hallera w rejonie Kaniowa, po dotarciu Niemców i Austriaków do Dniepru, zostały przez nich 11 maja rozbite. Uroczyście też obóz ten przypominał rocznicę powstania armii polskiej we Francji. Słynna „błękitna wróciwszy do Polski w połowie 1919 r. po walkach w Małopolsce Wschodniej, a następnie po osadzeniu się na Pomorzu dokonała 10 II 1920 r. symbolicznych zaślubin z morzem. Na jej czele stał wspomniany gen. J. Haller, gdy udało mu się uniknąć, po pogromie pod Kaniowem, niewoli i dotrzeć z nieliczną grupą oficerów do Francji⁷⁷.

Endecja podnosiła też rocznicę opublikowania pokojowej deklaracji prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Thomasa Woodrowa Wilsona⁷⁸. Zaś 11 listopada, w odróżnieniu od sanacyjnej interpretacji, czciła niezmiennie dzień rozejmu w Compiègne, a więc zakończenie wojny potwierdzone zwycięstwem aliantów i klęską państw centralnych („Dzień 11 listopada symbolizuje klęskę Niemiec”), podnosząc przy tym zabiegi dyplomatyczne i wysiłek militarny Polaków na Zachodzie. Mieniąc się nadto jedyną partią mającą zasadnicze zasługi w uzyskaniu niepodległości, przeciwstawiała sanacyjnej wykładni święta 11 listopada obchody związane z podpisaniem traktatu wersalskiego. W 1929 r. w dziesiątą rocznicę podpisania tego traktatu obóz ten zorganizował uroczysty obchód w Poznaniu. Powołano ogólnokrajowy komitet obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele niektórych grup konserwatywnych, endecji kleru, a także ChD. Tę ostatnią reprezentował Józef Chaciński. Przemówienie programowe wygłosił sam Roman Dmowski⁷⁹.

Wprowadzone okólnikiem 8 XI 1926 r. na stałe do kalendarza uroczystości państwowych obchody 11 listopada napotykały nadto na silny opór znacznej części opinii publicznej, zaś ruch ludowy i socjalistyczny konsekwentnie w ogóle odrzucał tę datę. Stał on na stanowisku, iż faktyczna odbudowa państwa nastąpiła bowiem 7 XI 1918 r. z chwilą utworzenia w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele.

Do szczególnie ostrego starcia między zwolennikami tych dwóch koncepcji obchodów doszło w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości w 1928 r. Oficjalnym uroczystościom wyznaczonym na 11 listopada lewica polska, ludowcy i socjaliści przeciwstawili własny program ogólnokrajowego święta w Lublinie 7 listopada. Zarząd Główny PSL „Wyzwolenia”, który już 15 VII 1928 r. wystąpił z tą inicjatywą, podkreślał, iż obchodzić święto

⁷⁷ A. Nogaj, *op. cit.*, s. 2.

⁷⁸ A. Jastrzębowska, *op. cit.*, s. 32.

⁷⁹ S. Stęborowski, *Geneza Centrolewu*, Warszawa 1963, s. 285, 286.

odbudowy niepodległości winno się „w rocznicę istotnego samodzielnego wyzwolenia się ludu, w rocznicę powołania pierwszego rządu ludowego w Lublinie, rządu którego historyczna rola i deklaracja jest dążeniem dnia dzisiejszego”⁸⁰. Stronnictwo zapowiedziało zwołać do Lublina w dniach 7–8 listopada tego roku swój doroczny walny zjazd „Na 7 i 8 listopada do Lublina” nawoływał organ stronnictwa „Wyzwolenie” 28 X 1928 r. Następnie uchwałą swego klubu parlamentarnego z 2 października zgłosiło się do uroczystości „lubelskich” SCh. Zaś PPS zadeklarowała swój udział mocą uchwały XXI Kongresu, który odbywał się w dniach 1–4 XI 1928 r. „Robotnik” następnie zapewnił, iż „Lud polski jest wierny idei Rządu Ludowego”⁸¹.

Uroczystości przygotowywał Komitet Organizacyjny Obchodów liczący 333 osoby. Żywym symbolem dla przywódców i wybitniejszych działaczy chłopskich i robotniczych, przedstawicieli ruchu zawodowego i społeczno-gospodarczych organizacji wsi było widniejące na pierwszym miejscu nazwisko Ignacego Daszyńskiego. Obchody te, których głównym miejscem uroczystości 7 listopada był historyczny plac Unii w Lublinie, poprzedzone były licznymi wiecami, konferencjami i zgromadzeniami. Także i w samym mieście tego dnia odbyły się kilkugodzinne przemarsze ulicami, zakończone manifestacyjnym, potężnym wiecem, na którym przemawiał również sam I. Daszyński.

Słusznie przeto zauważa Janusz Socha, że wiec lubelski 7 XI 1928 r. stał się pierwszym na taką skalę, wspólnym odwołaniem się do mas robotniczo-chłopskich i pierwszą wspólną masową akcją tych trzech partii. Wyprowadza też trafny wniosek, iż „z tego porozumienia w tydzień później – 14 listopada powstała Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Lewicowych dla Obrony Republiki i Demokracji – oś Centrolewu”⁸². Oznaczało to jednocześnie, iż odtąd spór między lewicą parlamentarną a obozem sanacyjnym wokół 7 i 11 listopada stał się elementem walki politycznej.

Wagę tych obchodów w zbliżeniu między stronnictwami lewicy spostrzegli też inni badacze. Przypomniane wtedy hasło Manifestu Lubelskiego mówiące o ludowładztwie i rządach robotniczo-chłopskich stało się podstawą współpracy między PPS a Stronnictwem Chłopskim i PSL „Wyzwolenie”⁸³.

W tym klimacie dotychczasowe animozje między socjalistami a ludowcami zupełnie traciły na znaczeniu. Treść haseł podnoszonych w licznych wspólnych manifestacjach i publikacjach prasowych bowiem zgodnie wskazywała, że owe historyczne postulaty zawarte w Manifestie tego rządu były nadal

⁸⁰ Cyt. za J. Socha, *W dziesięciolecie utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Z badań nad genezą Centrolewu*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1980, Folia historica 1, s. 99, 100.

⁸¹ S. Stęborowski, *op. cit.*, s. 157.

⁸² J. Socha, *op. cit.*, s. 103.

⁸³ T. Smoliński, *Rządy Józefa Piłsudskiego w latach 1926–1935*, Poznań 1985, s. 113.

aktualne. Dowodziły też, iż obóz demokracji polskiej kontynuuje walkę o ich pełną realizację⁸⁴.

Norbert Barlicki w swym wystąpieniu na akademii w Warszawie zorganizowanej przez warszawski OKR PPS, KCZZ i ZG TUR w dziesiątą rocznicę powstania rządu ludowego powiedział: „Wola mas walczących na froncie sprzęgła się z wolą mas cierpiących poza frontem i oto Europa drgnęła rewolucją. Żołnierz wrócił do ludu, do robotników i chłopów. Żołnierz stał się rewolucjonistą. Padły zaborcze potęgi. Jak kratery wulkanów zapaliły się ogniska nowych praw. I oto znów w listopadzie z 6 na 7 zrodziła się rewolucja na polskich ziemiach. To co stało się 11 listopada, było następstwem 7 listopada. Lud nie da sobie odebrać tego co zdobył, i lud będzie rządził Polską”⁸⁵.

Organizowane w tym duchu, przez terenowe ogniówa tych partii, lokalne obchody tępione były przez władze administracyjne, a ich organizatorzy poddawani represjom. Świadczyła o tym akcja podjęta jesienią 1928 r. przeciwko Radzie Miejskiej i Zarządowi Miejskiemu Radomska. Zarzucano im prowadzenie „agitacji antypaństwowej, szkodliwej polityki dla państwa i dla rządów marszałka Piłsudskiego, wrogi stosunek do BBWR, nieuczestniczenie w uroczystościach 10-lecia państwa Polskiego [w dniu 11 listopada – B. W.] oraz nieobchodzenie imiennin marszałka Piłsudskiego”. Gdy owo nieobchodzenie w oficjalnych uroczystościach powtórzyło się w 1929 r., Urząd Wojewódzki Łódzki na wniosek starosty powiatowego odwołał w 1930 r. ze stanowiska burmistrza w Radomsku Antoniego Pajdaka, a w rok później rozwiązał Radę Miejską i wprowadził zarząd komisaryczny⁸⁶.

Władze państwowe bowiem poczynszy od 1926 r. organizowały i wymuszały urządzenie obchodów odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada. Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów nakazujący organizować tego dnia uroczyste nabożeństwa, akademie, defilady, odczyty, wieczory teatralne, koncerty muzyczne, rauty. Nabożeństwa odprawiali wysocy duchowni (w Warszawie 11 XI 1926 r. celebrował je w katedrze św. Jana kardynał Aleksander Kakowski). Powoływano specjalne komitety obchodów. W ich składzie byli duchowni, wysocy urzędnicy państwowi, wojskowi, prokuratorzy i sędziowie, przedstawiciele samorządów terytorialnych, związków zawodowych, organizacji społecznych. Ulicom w miastach nadawano nazwy „11-go Listopada” (w Łodzi uczyniono to w 1927 r.). Szczególnie okazałe, a nawet pompatycznie święciły je władze w dziesięciolecie Polski

⁸⁴ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 305, 306.

⁸⁵ N. Barlicki, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, oprac. J. Tomicki, Warszawa 1964, s. 173.

⁸⁶ APŁ, Urząd Wojewódzki Łódzki, t. 2872, Sprawozdanie miesięczne Wydziału Społeczno-Politycznego UWŁ za listopad 1928, s. 8; R. Szwed, *Samorząd terytorialny w polityce i działalności PPS 1918–1939*, Łódź 1989, s. 185.

Odrodzonej. Wydarzeniem numer jeden tych obchodów, jak mówiono, stała się Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, która propagowała osiągnięcia we wszystkich możliwych dziedzinach. Redaktor naczelny tygodnika „Świat” Stefan Krzywoszewski wydał z okazji dziesięciolecia dwa duże specjalne jego numery (nr 45 i 46 w 1928 r.), ilustrowane mnóstwem zdjęć obrazujących Polskę Niepodległą, także eksponujących Józefa Piłsudskiego jako budowniczego państwa⁸⁷.

Z roku na rok bowiem oficjalna propaganda dokładała starań, by wzrastała rola Marszałka w dziele odbudowy niepodległości. Prorządowa „Gazeta Polska” w 1929 r., w jedenastą rocznicę wskrzeszenia Niepodległej, zwracała uwagę, że dnia tego przed jedenastu laty „żywiłowy entuzjazm, nie socjalny, lecz patriotyczny” udzielił się wszystkim. „W ostatniej chwili przed wybuchem dynamika haseł rewolucyjnych skierowana została na właściwy odcinek. Z nazwiskiem Piłsudskiego na ustach dokonuje się wiekopomny akt strząśnienia z bark Ojczyzny kajdanów niewoli”. Redakcja dowodziła, iż wówczas „jak nagle i twórcze olśnienie, zapanowało zrozumienie znaczenia i mocy Józefa Piłsudskiego”. Dlatego to „jego zwolennicy szli do pracy państwowotwórczej z iskrą zapalu w oczach i sercem przepełnionym radością, że patrzą na ich pracę spod gęstych brwi siwe oczy ukochanego Wodza”. Toteż „Gazeta Polska” kończyła: „...zwycięski święciła triumf idea niepodległości, a wdzięczne uczucia narodu biegly w tej wielkiej chwili ku naczelnemu idei tej symbolowi, Józefowi Piłsudskiemu, ujmującemu zdecydowaną, męską dłoń władzę, w błocie ulicy”. Przy okazji nie omieszkało dołożyć laurowego liścia do glorii Marszałka za przeprowadzony przezeń zamach stanu w maju 1926 r. Generał Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, w przemówieniu na uroczystej akademii w Warszawie mówił o tym: „Wtedy bowiem, gdy już ściany gmachu rysować się poczęły i cały gmach groził ruiną, przyszedł Marszałek, umocnił, poprawił doraźnie fundament i chwycił w rękę ster nawy państwowej, którą rozhuwane bałwanyomalże do rozbicia nie doprowadziły”⁸⁸.

W mającym liczne wydania *Przemówieniu okolicznościowym do młodszych dzieci w dniu 11 listopada* Zofii Roguskiej, w intencji „utrwalenia się w umysłach młodego pokolenia” tej daty, co nakazywał w swym okólniku Józef Piłsudski, tak autorka rysowała jego postać: „Dnia 11-go listopada 1918 roku Polska zrzuciła z siebie więzy niewoli”. Ale nim to nastąpiło, długo „mówiono, marzono, ale nie było wodza, nie było tego, który by porwał Polaków do zbrojnego czynu. Aż znalazł się człowiek wielki,

⁸⁷ „Dziennik Zarządu m. Łodzi” 8 XI 1927, nr 45(420), s. 12; S. Marczak-Oborski, *Teatr w Polsce 1918–1939. Wielkie ośrodki*, Warszawa 1984, s. 26. Niekiedy dochodziło do drastycznych zajęć między zwolennikami i przeciwnikami „legendy” Piłsudskiego, jak to miało miejsce na Uniwersytecie Poznańskim w 1928 r.

⁸⁸ *Po jedenastu latach*, „Gazeta Polska” 11 XI 1929, s. 1, 3.

człowiek niezwykły, który postanowił wskrzesić dawne tradycje powstańcze, iść w ślady tych, co bronią usiłowali zdobyć wolność dla narodu, człowiekiem tym był Józef Piłsudski". I dalej autorka kontynuowała: „Piłsudski przystąpił do wielkiego czynu, o którym marzył całe swoje życie. Nie zważając na olbrzymie trudności i przeszkody, wpatrzony w swój święty cel, jak w gwiazdę, postanowił wywieść w bój swoje legiony". Nadeszła „wielka, wymarzona chwila, jaką była data 11 listopada 1918 r." – kiedy to pisała Roguska, opóźniawszy o jeden dzień przyjazd do stolicy Brygadiera – „tego dnia przyjechał do Warszawy z magdeburskiego więzienia wódz legionów, Komentant Piłsudski. I wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. I cały naród rzucił mu serce do stóp. I oddano mu bez namysłu i bez wahania losy Polski w ręce [...] Rozumieli bowiem wszyscy – kończyła – że jemu jednemu ten zaszczyt się należy, bowiem on najwięcej zdziałał dla zdobycia niepodległości Ojczyzny”⁸⁹.

Także starsze dzieci – jak uczyła ich Maria Wyszacka – miały wiedzieć, że „tegoż dnia wrócił do Warszawy uwolniony z magdeburskiego więzienia Józef Piłsudski. Rada Regencyjna, która jeszcze w czasie okupacji niemieckiej była tymczasowym rządem w Polsce, złożyła swą władzę nad krajem w ręce Piłsudskiego i rozwiązała się. Marszałek Piłsudski został Naczelnikiem Państwa. Na tym stanowisku będąc zwołał pierwszy sejm polski, który władzę jego dotychczasową zatwierdził”⁹⁰.

Tak więc tezy piłsudczyków stopniowo przenikały do programów i podręczników szkolnych. Poprzez szkołę, urzędy państwowe, wojsko przyzwyczajano społeczeństwo zarówno do kultu Józefa Piłsudskiego, jak i obchodów rocznicy 11 listopada. Szczególnie wielki wysiłek włożyły władze w przełamanie oporu nauczycieli, gdyż wielu z nich przejawiało wówczas postawę antysanacyjną i z wielkimi oporami angażowało się w przygotowywanie, ich zdaniem, tak jednostronnej imprezy politycznej i tendencyjnej wychowawczo⁹¹.

Charakterystyczne, że w 12 rocznicę odzyskania niepodległości w 1930 r. obchody oficjalne połączono z obchodami 10 rocznicy bitwy pod Warszawą w sierpniu 1920 r. w czasie wojny polsko-radzieckiej („Cud nad Wisłą"). Pozwoliło to prezentować J. Piłsudskiego nie tylko jako jedyne go budowniczego państwa, ale także jako zwycięskiego wodza i obrońcę narodu⁹². Odbyły się one w specyficznym klimacie spowodowanym głównie wielkimi demonstracjami antypolskimi związków rewizjonistycznych w Niemczech,

⁸⁹ Z. Roguska, R. Korupczyńska, *Święto niepodległości. Materiał na uroczystości szkolne w dniu 11 listopada*, Warszawa 1936, s. 3, 6, 7, 8.

⁹⁰ Tamże, s. 14.

⁹¹ Patrz: F. W. Araszkiewicz, *Idealy wychowawcze Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.

⁹² A. Czubiński, *Spory o II Rzeczypospolitą...*, s. 8.

podnieconych m. in. słynną mową wygłoszoną przez ministra Gottfrieda Treviranusa, przeciwko któremu Polska 14 VIII 1930 r. zaprotestowała. Jednocześnie w kraju po przedterminowym rozwiązaniu sejmu, w atmosferze terroru i zastraszenia odbywały się wybory parlamentarne.

Obchody rocznic odbudowania państwowości polskiej w następnych latach utrzymały zarysowane dotąd podziały. Lewica społeczna ignorowała 11 listopada obstając nadal przy dacie 7 listopada. Szczególnie mocno podkreślała te różnice PPS i cały obóz polskich socjalistów w 15-lecie odzyskania niepodległości w 1933 r. Wówczas to Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi rozpoczynając budowę Domu Robotniczego, uroczystość położenia kamienia węgielnego wyznaczyła na 6 listopada, inaugurując tym obchody 15-lecia niepodległości. „Tydzień Robotnika” wydawany przez Radę Naczelną PPS w Warszawie, a redagowany przez Adama Obarskiego, w artykule pod znamienym tytułem *Listopadowe rocznice. Zapomniany dzień* czytamy: „11 listopada parady i obchody, święci się rocznicę Niepodległości. Dlaczego 11-go?”

Niepodległość została ogłoszona w Lublinie na wolnej od okupantów ziemi już 7 listopada. Wówczas to padły historyczne słowa Manifestu Rządu Ludowego: „Polski chłopie i robotniku! Musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

I słowa te stały się zwiastunem nowej ery życia Polskiego. Rozpoczęły byt niepodległy Polski. Ale nie było tam Piłsudskiego, a wielu dzisiejszych bohaterów plackiem leżało u stóp wiernej służki okupantów, Rady Regencyjnej. Więc niechętnie wspominają ten dzień.

7 listopada został usunięty w cień, niechaj nie straszy wspomnieniami i zapowiedzią powtórzenia władzy w rękach robotników i chłopów.

Tak zresztą powinno być. Dopiero, gdy ta władza urzeczywistni się, dokonana też zostanie i historyczna poprawka w datach”⁹³.

Na charakterystyczne relacje, jakie się utworzyły między władzą a społeczeństwem w kwestii symbolicznych świąt, zwrócił uwagę Adam Pragier, gdy podczas procesu brzeskiego przeciwko działaczom Centrolewu odpowiedział wiceprokuratorowi Witoldowi Grabowskiemu: „...istnieją obok siebie dwie rzeczywistości polskie: Polska i dyktatura. Dla Polski naród jest wielki, dla dyktatury jest naród idiotów. Polska ma konstytucję, a dyktatura nazywa ją prostytutką. Polska ma hymn narodowy, a dyktatura – «Pierwszą Brygadę». Polska święci dzień 3 Maja, a dyktatura ma dwa święta: 19 marca i 11 listopada”⁹⁴.

⁹³ *Listopadowe rocznice. Zapomniany dzień*, „Tydzień Robotnika” 12 XI 1933, s. 1.

⁹⁴ A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, [w:] *Józef Piłsudski w opiniach polityków i wojskowych*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył E. Kozłowski, Warszawa 1985, s. 151.

Obchody Święta Niepodległości 11 XI 1934 r. były o tyle symptomatyczne, że po raz ostatni uczestniczył w nich Józef Piłsudski. W Warszawie odbyła się tradycyjna defilada wojskowa na polu Mokotowskim. Uczestniczyły w niej wszystkie rodzaje broni – piechota, kawaleria, czołgi. Schorowany, trawiony nieuleczalną chorobą 67-letni Marszałek odbierał ją na oddzielnej trybunie, co miało być wyrazem jego wyjątkowej pozycji w Polsce. Zaś prezydent Ignacy Mościcki i rząd zajmowali inną trybunę⁹⁵.

W całym kraju owa 16 rocznica odzyskania niepodległości 11 XI 1934 r. przyjęła ustaloną już formę uroczystych nabożeństw, odprawianych w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, miejskich, duchowieństwa, organizacji społecznych, zrzeszeń, korporacji i szkół, a w defiladach uczestniczyła policja (konna, oddziały zmotoryzowane, oddziały kolarskie), pracownicy poczty i kolejarze, podobnie jak to wyglądało w Łodzi i w innych miastach województwa łódzkiego⁹⁶.

W 17 rocznicę niepodległości autor okólnika z 8 XI 1926 r. już nie żył, były więc to pierwsze obchody po śmierci Józefa Piłsudskiego. Organizacja uroczystości jednak nie uległa zmianie. Czczono ten „moment dziejowy” akademiami, nabożeństwami i defiladami wojska i policji. Łódź jeszcze z tej okazji uruchomiła „nową arterię komunikacyjną – autostradę Łódź-Łagiewniki”. Jednocześnie stosowano szykany wobec przeciwników politycznych, także wobec publicystów i historyków, którzy inaczej niż obóz rządzący patrzyli na genezę odbudowy Polski, a teksty ich nie uzasadniały uprawianego kultu osoby Józefa Piłsudskiego. Głośna była zorganizowana przez publicystów nagonka na związanego z endecją Wacława Sobieskiego, który w *Dziejach Polski* nie dał podstaw do obchodów 11 listopada jako rocznicy odbudowania Niepodległej przez Pierwszego Marszałka⁹⁷.

11 XI 1936 r. zaznaczył się w Warszawie uroczystością mianowania marszałkiem Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Prezydent Ignacy Mościcki wręczył buławę marszałkowską w bardzo uroczystej oprawie, choć sam akt nominacji nie był odebrany jednoznacznie nawet w samym obozie piłsudczyków⁹⁸. W kraju zwracały uwagę próby wyjścia poza dotychczasowy rytuał. Akademie i uroczyste wieczory organizowano nawet w klubach fabrycznych, jak w Zjednoczonych Zakładach W. K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi, gdzie 11 listopada sekcja teatralna wystawiła dramat Stanisława Wyspiańskiego *Warszawianka* w reżyserii Edmunda Krone.

⁹⁵ H. i T. Jędruszcak, *Ostatnie lata II Rzeczypospolitej (1935–1939)*, Warszawa 1970, s. 12.

⁹⁶ *Święto niepodległości w Łodzi*, „Łódź w ilustracji” 18 XI 1934, s. 1.

⁹⁷ „Łódź w ilustracji” 17 XI 1935, s. 2; H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978, s. 327, 330.

⁹⁸ H. i T. Jędruszcak, *op. cit.*, s. 228, 229.

W Warszawie dokonywano odznaczeń „w dniu święta niepodległości” ludzi zasłużonych z terenu całego kraju. Wśród nich Złoty Krzyż Zasługi otrzymał „znany na terenie Łodzi przemysłowiec” Roman Klinger „za zasługi położone na polu przemysłu wojennego”⁹⁹. Zaś w miastach całego kraju po defiladzie „Dzień Święta niepodległości poświęcony był ogólnopolskiej kweście ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym”. Jak pisano z tej okazji „w dniu tym w puszkach Komitetu znalazł się najskromniejszy grosz obok hojnej ofiary”. Specyficznego smaku dodawał fakt, iż „osobiście” puszki na ulicach nosili kwestujący miejscowi dygnitarze w osobach komisarzy rządowych, starostów i innych, a w prasie ukazywały się ich zdjęcia¹⁰⁰.

Obchody 11 XI 1936 r. odbyły się po raz ostatni na podstawie okólnika z 8 XI 1926 r. Dziewiętnastą rocznicę w 1937 r. organizowano już opierając się na akcie prawnym wysokiej rangi, mianowicie ustawie. Co prawda była to ustawa nader ograniczona w swym składzie i w zakresie swych kompetencji sejmu, wybranego ma mocy antydemokratycznej konstytucji kwietniowej z 1935 r., tym niemniej była to ustawa. Ogłoszona została w „Dzienniku Ustaw RP” 30 IV 1937, nr 33, poz. 255, a nosiła datę 23 IV 1937 r. Obwieszczając dzień 11 listopada uroczystym świętem Niepodległości i wolnym od pracy, wiązała go *expresis verbis* z osobą Marszałka – stwierdzając, iż „dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięstwem Wodza Narodu w walkach o Wolność Ojczyzny”¹⁰¹.

Obchody usankcjonowane ustawą przyciągnęły 11 XI 1937 r. do uczestnictwa nieco szersze kręgi społeczne w porównaniu do lat poprzednich. I choć lewica antysanacyjna, a w tym PPS, zorganizowała swoje odrębne uroczystości, jak dawniej 7 listopada, to jednak część młodzieży socjalistycznej, reprezentanci TUR i Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wzięli udział w defiladzie 11 listopada 1937 r. Co zresztą spotkało się z ostrą krytyką Henryka Wachowicza wygłoszoną na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 13–14 XI 1937 r. Podobnie skrytykował on audiencję kierowników partii z Tomaszem Arciszewskim u prezydenta Ignacego Mościckiego¹⁰². Sytuacja była nawet bardziej złożona, gdyż w owej 19 rocznicy Niepodległości uczestniczyli także komuniści i to zarówno 7 (KPP w tym czasie nader pozytywnie oceniła manifest rządu I. Daszyńskiego), jak i 11 listopada – jak komentują badacze – „dla zamanifestowania patriotycz-

⁹⁹ „Łódź w ilustracji” 29 XI 1936, s. 3.

¹⁰⁰ „Łódź w ilustracji” 22 XI 1936, s. 7.

¹⁰¹ „Dziennik Zarządu m. Łodzi” 15 VI 1937, s. 448.

¹⁰² B. Wachowska, *Między wojnami*, [w:] *W dymach czarnych budzi się Łódź. Z dziejów łódzkiego ruchu robotniczego 1882–1948*, Łódź 1985, s. 34; J. Tomicki, *op. cit.*, s. 377.

nego i antysanacyjnego stanowiska” oraz w obronie Polski przed zagrożeniem niemieckim¹⁰³.

Nowym elementem klimatu politycznego w tymże 1937 r., znajdującego się również w rozległym kontekście obchodów narodowego święta, był utworzony wówczas Klub 11 Listopada. Forsował on idee zmierzające do utrwalenia piłsudczykowskiej wykładni odrodzenia państwowego Polski¹⁰⁴. Przywództwo tej organizacji należało do otoczenia ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego. Jak wspomina Jan Hoppe: „...byli to pretorianie marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego”. Według niego też – „oni to najwyraźniej akcentowali i usiłowali torować drogę nieznanym ambicjom politycznym nowego marszałka”. Mieli w owym Klubie znajdować się ludzie zdolni, tworzący organizację w pełni dyspozycyjną¹⁰⁵. Zdaniem Andrzeja Micewskiego „cały Klub 11 Listopada” z ministrem Witoldem Grabowskim był przeciwnikiem „Jutra Pracy”¹⁰⁶, a więc lewicy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Natomiast w ramach Klubu 11 Listopada senatorzy współdziałali z przedstawicielami Obozu Narodowo-Radykalnego. Wiele stanowisk zajęli w nim szczególnie młodzi narodowcy ze Związku Młodzieży Narodowej. Prezesem oddziału poznańskiego Klubu był historyk Zygmunt Wojciechowski. Kierownictwo poznańskiego Klubu 11 Listopada wypowiadało się za koniecznością wprowadzenia w Polsce systemu totalitarnego, taki pogląd głównie reprezentował Zygmunt Wojciechowski¹⁰⁷. Przeto Klub 11 Listopada, owa elitarna organizacja sanacyjna, wskazywał m. in. w jakim kierunku poszła wykładnia politycznej treści symbolicznej daty odzyskania niepodległości, dokonanej przez obóz rządzący w Polsce.

Obchody dwudziestolecia niepodległości w 1938 r. odbywały się w atmosferze podniosłej uroczystości, aczkolwiek nadal w różnych terminach w zależności od politycznego i klasowego środowiska. Elita rządząca odbyła je oczywiście 11 listopada. Uwidaczniały się starania rządu, by nadać tym obchodom charakter zbratania armii z narodem i popularyzować osobę marszałka E. Śmigłego-Rydza. Propagowano „sukces” zaolziański gen. Stanisława Bortnowskiego. Na Śląsk Cieszyński udał się prezydent Ignacy Mościcki. W ramach obchodów tradycyjnie odprawiano nabożeństwa, odbywały się koncerty, wygłaszano przemówienia. Dominował kult armii

¹⁰³ H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984, s. 405; H. Cimek, *KPP wobec Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1938)*, Warszawa 1988, s. 118. (KC KZMP w wydanej z tej okazji odezwie pisał: „...nad niepodległością Polski w dziewiętnastą rocznicę zawisły czarne chmury. Klika faszystowskich bankrutów pod wodzą Rydza, Koca, Becka i Składkowskiego wzorem «Targowicy» zaprzedała wolność i niepodległość w ręce faszystowskiego bloku Niemiec, Włoch i Japonii”).

¹⁰⁴ A. Czubiński, *Spory o II Rzeczypospolitą...*, s. 9.

¹⁰⁵ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, „Polityka” 2 X 1982, s. 12.

¹⁰⁶ A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1968, s. 221.

¹⁰⁷ Sz. Rudnicki, *ONR geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 201, 319.

i Wodza Naczelnego. W stolicy odbyła się defilada wojskowa, podobnie jak w innych miastach kraju¹⁰⁸.

Stronnictwo Narodowe 20 rocznicę odzyskania niepodległości obchodziło tego roku w różnych dniach, w tym m. in. 13 listopada¹⁰⁹. Ugrupowania lewicy polskiej dochowały wierności 7 listopadowi. Pojedyncze stanowisko tu i ówdzie zajęło Stronnictwo Demokratyczne, czcząc jednakowo uroczystości obie rocznice, a więc 7 listopada – 20 rocznicę powstania Rządu Lubelskiego, 11 listopada – 20-lecie odzyskania niepodległości. Jednego i drugiego dnia zorganizowano akademie i odświeżone wieczory artystyczne¹¹⁰.

Bohdan Urbankowski reasumując uwagi dotyczące oficjalnej wykładni tego święta zauważa, iż „prawie przez cały okres istnienia Niepodległej Rzeczypospolitej dzień 11 listopada świętem państwowym [...] nie był. Było to święto wojskowe obchodzone na pamiątkę objęcia przez Piłsudskiego władzy nad wojskiem, teoretycznie nawet mniej ważne niż 6 sierpnia – rocznica wymarszu Legionów i mniej ważne niż 15 sierpnia – rocznica „Cudu nad Wisłą”.

Teoretycznie – gdyż w praktyce dzień 11 listopada urósł do rangi najważniejszego święta państwowego, co znalazło swój wyraz w uchwale sejmowej z 1937 r. Tak czy inaczej: „świętem państwowym dzień ten był formalnie zaledwie dwa lata”¹¹¹.

PO UTRACIE DRUGIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Klęska wrześniowa 1939 r. uzewnętrzniła upadek moralnego i politycznego autorytetu sanacji. Ludowcy, socjaliści i komuniści krytykując w latach okupacji hitlerowskiej głównie w latach (1939–1943) nadal elitę sanacyjną i jej władzę, podtrzymali jednak obchody 11 listopada. Uważali bowiem, iż nie czas na głębsze wyjaśnienia i polemiki, tym bardziej że w owym tragicznym okresie sam fakt powtarzania już od wielu lat obchodów 11 listopada sam w sobie nabrał symbolicznego znaczenia i stał się w świadomości społecznej możliwym do zaakceptowania znakiem patriotycznych zachowań. Charakterystyczne przy tym, iż choć nader często krytyka polityki wewnętrznej i zagranicznej sanacji dokonywana przez publicystów krajowych i emigracyjnych zarówno wywodzących się z szeregów lewicy, jak i endecji była

¹⁰⁸ H. i T. Jędruszczyk, *op. cit.*, s. 311.

¹⁰⁹ Tego dnia zorganizowało obchody Stronnictwo Narodowe w Piotrkowie Trybunalskim (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Piotrkowie Tryb., Zespół druków i pism ulotnych, sygn. 3905).

¹¹⁰ M. Bandurka, A. Felchner, B. Krzemińska, *Stronnictwo Demokratyczne w województwie łódzkim w latach 1937–1975*, Warszawa 1981, s. 16.

¹¹¹ B. Urbanowski, *op. cit.*, s. 247.

przesadna, to jednak pomijała 11 listopada, uważany powszechnie za wymagający czci symbol utraconej państwowości¹¹².

„Polscy Socjaliści”, a także młodzież socjalistyczna skupiona w grupie „Gwardia” odwoływała się do tradycji Rządu Ludowego, kierowanego przez Ignacego Daszyńskiego i akceptowała jego program. Nie widziała w tym jednak przeszkód, by uznawać za symbol niepodległości rocznicę 11 listopada¹¹³. Publicyści zauważają, iż „w latach okupacji hitlerowskiej 11 listopada stał się symbolem tożsamości narodowej i niepodległości państwowej”. W 1944 r. w wyzwolonym Lublinie odbyła się tego dnia uroczystość państwowa z udziałem KRN i PKWN, zaś na ręce premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego nadesłał depezę sam Józef Stalin¹¹⁴.

Po wojnie datę 11 listopada nadal eksponowali historycy związani z obozem sanacji, głównie Władysław Pobóg-Malinowski. Natomiast autorzy innych orientacji, jak Marian Kukiel, Tadeusz Piszczkowski nie wyznawali 11 listopada ponad inne daty¹¹⁵. Badacze krajowi na ogół stojąc na stanowisku, że odbudowa niepodległego państwa polskiego stanowiła długotrwały i skomplikowany proces historyczny nie byli skłonni nadawać tej dacie znaczenia. Postawę tę w pewnym stopniu wymuszał także fakt, iż ustawa z 22 VII 1945 r. ustanawiając właśnie ten dzień świętem narodowym, znosiła postanowienia z 23 IV 1937 r. Zniesienie to potwierdziła następna ustawa o dniach wolnych od pracy z 1951 r.¹¹⁶

Tymczasem, gdy zrazu dość skromnie, a z czasem coraz śmielej i w szerszym zakresie, szczególnie począwszy od roku 1958, a więc od 40 rocznicy odzyskania niepodległości, przypomniano odbudowanie polskiej państwowości, wiązano to z datą 7 listopada. Niosła ona bowiem nie tylko wartości patriotyczne, ale także postępową treść społeczną. Symbolem odrodzenia Polski uznawano powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego i wydanie przezeń najbardziej radykalnego programu spośród formujących się wówczas ośrodków władzy państwa polskiego¹¹⁷. Dzień ten, przeto racjonalnie uzasadniony, począł się utrwalac w coraz szerszych kręgach środowisk opiniotwórczych tak dalece, iż władze centralne PRL w 1978 r., w 60-lecie odzyskania suwerenności państwowej, oficjalnie opowiedziały się za nawiązaniem do tradycji Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 XI 1918 r.

¹¹² A. Czubiński, *Spór o II Rzeczypospolitą...*, s. 18.

¹¹³ E. Ponczek, *Naród i państwo w poglądach politycznych młodzieżowych grup socjalistycznych w latach wojny i okupacji (1939–1944)*, [w:] *Z dziejów ruchu młodzieżowego*, Poznań 1985, s. 82.

¹¹⁴ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 31.

¹¹⁵ Patrz: W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2: 1918–1939, Londyn 1956; M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, wyd. 2, Londyn 1968; T. Piszczkowski, *Odbudowanie Polski 1914–1921. Historia i polityka*, Londyn 1969.

¹¹⁶ *Biuletyn Biura Prasowego kancelarii Sejmu nr 848 IX kad.*, 23 I 1989, s. 15.

¹¹⁷ P. Wróbel, *op. cit.*, s. 10.

Postanowiły też, by rocznicę utworzenia tego rządu traktować jako symboliczną datę odrodzenia się niepodległej Polski.

W 1980 r., w klimacie burzliwych wydarzeń, decyzję tę różne koła i grupy opozycyjne poddały ostrej krytyce. Pojawiło się wówczas wiele pism i druków ulotnych, w których odrzucano datę 7 listopada. Dyskusja toczyła się też w środkach masowego przekazu. 27 XI 1980 r. Antoni Czubiński w wystąpieniu telewizyjnym podniósł znaczenie Rządu Ludowego w procesie odbudowy państwa. Jego komentarz wywołał ostrą replikę pióra Olgierda Terleckiego w „Życiu Literackim”¹¹⁸. Oponenti preferowali powrót do ustalonej przez piłsudczyków daty 11 listopada. Rzecznicy powrotu do tego dnia, odrzucając wszelkie racjonalne argumenty, zręcznie oddziaływali na opinię publiczną oskarżając ówczesne władze państwowe, że jakoby chciały w ten sposób odciąć społeczeństwo od całej tradycji międzywojennej, podczas gdy obchody 11 listopada w okresie II Rzeczypospolitej były tylko jednym z nurtów tej tradycji, tradycją piłsudczyków, czy inaczej obozu belwederskiego, zwanego też potocznie sanacją. Toteż wielu poważnych badaczy (Henryk Jabłoński, Antoni Czubiński) obstając przy 7 listopada określa datę 11 listopada jako co najmniej kontrowersyjną.

Jednakże podjęcie przez kościół obchodów 11 listopada, co było w pewnym sensie zrozumiałe, gdyż obchody w II Rzeczypospolitej tego dnia właśnie miały mocny nurt religijny, w odróżnieniu od świeckiego charakteru obchodów w dniu 7 listopada, wpłynęło na odczucie pewnej części społeczeństwa. Przyłączając się do obchodów kościelnych kół oficjalnej i nieoficjalnej opozycji politycznej, która organizowała kontrpochody na i spod grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie lub inne manifestacje, te nastroje pogłębiały. Toteż przez kilka lat obserwowano, że pod wpływem tych działań następował wyraźny nawrót do tradycji 11 listopada, jako daty dzierżącej ową symboliczną palmę pierwszeństwa.

Niektórzy sądzą, iż działo się tak dlatego, „gdyż w gruncie rzeczy nie data jest ważna w tym wypadku, lecz treści wiążące się z całym procesem powrotu Polski na mapę Europy. Można bowiem przyjąć – twierdzą oni – płaszczyznę sporu o ocenę poszczególnych zjawisk, lecz gdy w grę wchodzi walka o funkcjonowanie symboli – spór staje się jałowy”¹¹⁹. Znaczna większość badaczy, dzieląc argumenty świadczące za uznaniem daty 7 listopada za najważniejszą dla narodzin II Rzeczypospolitej, w istocie nie chciała jednak w skomplikowanym klimacie politycznym, mało sprzyjającym rzeczowym dyskusjom, wchodzić w potyczki o datę. Inni znów sądzą, że w gruncie rzeczy spory te są nieracjonalne, gdyż takie sprawy zazwyczaj „rozstrzyga samo życie”.

¹¹⁸ O. Terlecki, *Telewizyjne rozrywki historyczne*, „Życie Literackie” 23 XI 1980, s. 20. Odpowiedzi A. Czubińskiego na tę dość niewybredną krytykę redakcja nie zechciała opublikować (A. Czubiński, *Spory o II Rzeczypospolitą...*, s. 79).

¹¹⁹ A. Jarzębowska, *op. cit.*, s. 31.

Rozumiejąc towarzyszące tym kontrowersjom emocje ówczesne centrum polityczne kraju skłoniło się do uznania 11 listopada jako Rocznicy Odzyskania Niepodległości, symbolizującej odrodzenie polskiej państwowości po 123 latach niewoli. Nakazywało jednak nawiązywać tego dnia do walki kilku pokoleń Polaków o niepodległy byt, przypominając tradycje powstańcze i dorobek krzewicieli pracy organicznej, gdyż jak zauważało „odbudowanie suwerenności byłoby niemożliwe bez osiągnięć w dziedzinie gospodarki, kultury, oświaty i nauki”. Przypominało też o wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowaniach powstania II Rzeczypospolitej oraz wskazywało na fakt, że 11 XI 1918 r. zakończyła się I wojna światowa. Akcentowało przy tym mocno, iż „Kluczowym momentem politycznym w procesie odzyskania niepodległości było powstanie 7 XI 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, którego program uwzględniał wiele postulatów mas pracujących, lecz w swej podstawowej części nie został zrealizowany w II Rzeczypospolitej”¹²⁰.

11 listopada został wówczas potraktowany przez krajowe centrum polityczne jako rocznica „o podstawowym znaczeniu”, choć nie jako „święto narodowe”. Tym nadal pozostawał w mniemaniu władz i w szerokim odbiorze społecznym obchodzony od 43 lat 22 lipca, „święto najwyższej rangi państwowej, najważniejszy symbol odrodzenia narodu do suwerennego bytu państwowego w sprawiedliwych granicach, w nowych warunkach ustrojowych i sojuszach międzynarodowych”¹²¹.

Decyzja taka jednakże opozycji nie satysfakcjonowała. Domagała się ona wyeliminowania wszystkich innych dat i ustawowego rozstrzygnięcia na rzecz symbolicznego dnia – 11 listopada. Do władz takie właśnie żądania napływały. Prezydium CK SD na posiedzeniu 8 XI 1988 r. domagało się przywrócenia tego święta. Zgłaszali analogiczne postulaty posłowie. 9 XI 1988 r. na posiedzeniu sejm przedłożył taką propozycję poseł Ryszard Bender. Wówczas minister pracy i polityki socjalnej zadeklarował, że Rada Ministrów wniosek ten rozpatrzy¹²². Na posiedzeniu 23 XII 1988 r. istotnie rząd pod przewodnictwem premiera Mieczysława F. Rakowskiego przyjął projekt ustawy o ustanowieniu 11 listopada „narodowym świętem niepodległości”. Dzień ten, podobnie jak 9 maja, miał być obchodzony uroczystie „jako narodowe święto zwycięstwa i wolności”. Jednakże nie miał on być wolny od pracy¹²³.

Projekt tej ustawy rozpatrywały 23 I 1989 r. sejmowe komisje – Administracji, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac

¹²⁰ Zasady obchodów świąt i ważniejszych rocznic historycznych. Dokument Biura Politycznego KC PZPR z dnia 3 marca 1987, s. 7.

¹²¹ Tamże, s. 5.

¹²² *Biuletyn Biura Prasowego...*, s. 15, 16.

¹²³ *Z pracy Rady Ministrów*, „Życie Warszawy” 27 XII 1988, s. 2.

Ustawodawczych. Dyskusję wywołał głównie fakt, czy 11 listopada miał być dniem roboczym czy wolnym od pracy. Rząd, ze względu na znane trudności ekonomiczne, optował za tym, by był to dzień pracy. Nie mógłby być wtedy rzeczywistym świętem – replikowali orędownicy odświętnego traktowania 11 listopada. Głosami 24 posłów przyjęto wniosek, aby święto to było dniem wolnym od pracy (2 głosy się wstrzymały, 2 były przeciw)¹²⁴.

15 II 1989 r. Sejm ustanowił Narodowe Święto Niepodległości. Ustawa brzmiała: „Dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego oraz walk pokoleń Polaków o wolność i niepodległość stanowi się co następuje:

Art. 1. Dzień 11 listopada jest uroczystym Narodowym Świętem Niepodległości.

Art. 2. Dzień 11 listopada jest dniem wolnym od pracy.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia”.

Ustawę sygnował zastępca Przewodniczącego Rady Państwa K. Barcikowski i sekretarz Rady Z. Surowiec¹²⁵.

Ten wysokiej rangi dokument prawny przyjęty przez Sejm IX kadencji nie zamknął zapewne owych długoletnich sporów wokół święta niepodległości. Już rok przyjęcia ustawy dał po temu okazję. Przypadała bowiem wówczas 50. rocznica zgonu Romana Dmowskiego i 70-lecie podpisania traktatu wersalskiego. W związku z tym ożywiła się działalność polskiego obozu narodowego. Wypowiedziały się także naukowe środowiska historyków. W dniach 22–24 V 1989 r. odbyła się sesja w Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, a w dniach 28–29 VI 1989 r. z inicjatywy Instytutu zachodniego i Stowarzyszenia PAX w Poznaniu odbyła się konferencja naukowa na temat „Traktat wersalski z perspektywy 70 lat”¹²⁶. Wiele ustaleń i wypowiedzianych tam myśli nasunie zapewne niejedną jeszcze refleksję na temat owego skomplikowanego procesu dziejowego, który przywrócił Polakom niepodległość.

¹²⁴ *Biuletyn Biura Prasowego...*, s. 22, 23.

¹²⁵ „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 21 II 1989, nr 6, poz. 34, s. 108.

¹²⁶ „Słowo Narodowe”, wrzesień–październik 1989, nr 56, s. 61, 68, 69.

Barbara Wachowska

DU 11 NOVEMBRE AU 11 NOVEMBRE OU LES LITIGES CONCERNANT
LA FÊTE SYMBOLIQUE DE L'INDÉPENDANCE

L'Histoire fournit plusieurs propositions de fixer la fête symbolique de l'indépendance de la Pologne. Durant un très long et compliqué processus de la récupération de l'indépendance, chaque groupement politique mettait en valeur d'autres événements en les situant dans d'autres contextes et en leur attribuant d'autres symboles.

Au fur et à mesure quand la Pologne indépendante continuait à persévérer et à se renforcer, on remarquait une espèce de rivalité entre ces symboles et dates. Une confrontation très nette se laissa ressentir entre les forces prêchant en faveur du 7 novembre et les forces favorables aux événements et héros du 11 novembre. La première date trouva ses partisans parmi la gauche c'est à dire: le Parti Socialiste de Pologne (PPS), Groupement Populaire Polonais (PSL) „Wyzwolenie” (Libération) et d'autres groupements démocratiques donc les forces pour lesquelles l'indépendance et les transformations sociales faisaient l'unité. Leurs idées se matérialisèrent d'ailleurs sous forme du gouvernement populaire de Lublin qui déclara les réformes importantes en faveur des classes principales travaillant dans l'industrie, le commerce, l'artisanat et l'agriculture.

Par contre, les partisans du 11 novembre mettaient uniquement en évidence l'indépendance de l'état et la fin de la guerre mondiale. Également les hommes politiques et le milieu national (Démocratie Nationale – *endecja*) percevaient le 11 novembre comme symbole de l'espoir, la chute de l'Allemagne, la victoire de la coalition et la fin de la guerre. Les militants liés aux Légions de Pilsudski, à leur tour, soulignaient le 11 novembre comme jour où le maréchal prit le commandement de l'armée de même que le personnage de Pilsudski.

Après la II-ème guerre mondiale la fête de l'indépendance ne fut pas célébrée. Avec le temps, on commença à remarquer son rôle et on commémorait le 7 novembre tout en étant d'accord avec le raisonnement de la gauche. Tel était aussi l'avis du pouvoir central qui en 1978 décida d'accepter la date de 7 novembre 1918 en tant que commémoration de la création du Gouvernement Provisoire Populaire de la République de Pologne.

En début des années 80 l'opposition politique à l'époque fort soutenue par l'Église catholique fêta de manière de plus en plus démonstrative la date de 11 novembre. Les anciens litiges revécurent. Cette fois-ci les autorités renoncèrent à leur avis et pour éviter l'esprit de confrontation, consentirent au changement des décisions juridiques. Le 15 II 1989, la Diète vota une loi qui restitua le 11 novembre comme „jour solennel de la Fête Nationale de l'Indépendance” on en faisant une journée fériée.